Nr. 147 (7416) P WARSZAWA, SOBOTA 28 MAJA 1938 r. R. XL.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Amaryka dostarcza broni faszystom meksykańskim

Po rewolcie gen. Cedillo

Faszyści poddają się masowo Rządowi Prezyd. Cardenasa

Ministerium obrony narodowej Meksyku podaje szczegóły działań wojskowych, skierowanych przeciwko Cedilistom. Jak się zdaje, najostrzejsza bitwa z faszystami toczyła się w środę i czwartek rano pod miejscowością Villela, gdzie Cedilliści stawiali opór 9 pułkowi gen. Pinedy. Lotnicy rozproszyli koncentracje powstańców pod El Salto i ścigali uciekających ogniem karabinów maszynowych.

Sądząc z wiadomości nadchodzących z pogranicza amerykańsko - meksykańskiego akcja meksykańskiego generała powstańczego Cedillo skazana jest na całkowite niepowodzenie. Stronnicy generała żyjący na wygnaniu w stanie Texas na terytorium U. S. A. zaniechali rekrutacji ochotników, którzy mieli być wysłani na pomoc gen. Cedillo. Powstańczy generał meksykański znajduje się obecnie jeszcze na terytorium meksykańskim, lecz usiłuje zbiec na terytorium Stanów Zjednoczonych. Możliwość ucieczki jest minimalna, gdyż władze związkowe zorganizowały zakrojoną na szeroką skalę obławę, w której bierze udział ponad 20.000 żołnierzy. Liczni zwolennicy i oficerowie gen. Cedillo poddali się już rządowi Cardenasa. Ponadto wojska rządowe wzięły do niewoli szwagra gen. Cedillo, Juana Soria, posła stanu San Louis Potosi, który w trybie doraźnym został stracony.

***

W amerykańskich kołach dyplomatycznych wyrażane jest przekonanie, że zarządzenia wydane przez prezydenta Cardenasa i operacje w stanie San Louis nie dają dostateczych podstaw St. Zjednoczonym do uznania faktu wybuchu powstania w Meksyku, a co zatym idzie do wydania zakazu wywozu broni i amunicji dla zbuntowanego generała. W myśl postanowień układu panamerykańskiego, podobno Rząd Stanów Zjednoczonych nie może odmówić gen. Cedillo wydania zezwoleń na wywóz broni ze St. Zjednoczonych nie stwierdzając jednocześnie, że w Meksyku trwa wojna domowa. Z tego wynikałoby, że Ameryka dostarcza broni gen. Cedillo przeciwko legalnemu Rządowi meksykańskiemu i fakt ten ma zdaniem p. p. polityków jest w zupełnym porządku.

Rząd pod kontrolą armii

Dalsza rekonstrukcja gabinetu japońskiego

Wczoraj rano odbyło się w Tokio pierwsze posiedzenie zrekonstruowanego gabinetu ks. Koney. Premier oświadczył że konflikt chiński musi być planowo rozwiązany przy ścisłej współpracy wszystkich członków gabinetu.

Agencja Domei donosi, że do Tokio przybył szef sztabu armii kwantuńskiej gen. Tojo i odbył konferencję z ministrem wojny.

Nowomianowany minister spraw zagr. gen. Ugaki oświadczył przedstawicielom prasy, iż w pracy swej uczyni wszystko aby nie zawieść zaufania, jakiem go obdarzył cesarz. Mimo, że nie jest specjalistą w sprawach dyplomatycznych, sądzi, że w dziedzinie polityki zagranicznej Japonia będzie dążyć do zacieśnienia stosunków Japonii z innymi mocarstwami.

Rekonstrukcję gabinetu powitała prasa japońska jako konieczność wynikającą z przedłużającego się stanu wojny w Chinach. Jednocześnie prasa donosi, że wiceministrem spr. zagr. prawdopodobnie zostanie mianowany ambasador w Waszyngtonie Saito.

Rekonstrukcja gabinetu japońskiego wywołała wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych, które śledzą wypadki z wielkim zainteresowaniem. Powołanie w skład rządu wojskowych jest uważane za zapowiedź bardziej energicznej polityki wobec Chin.

Organ liberalny „News Chronicle" wskazuje, że przesunięcia w łonie gabinetu japońskiego odznaczają dalsze wzmocnienie kontroli armii nad całym aparatem rządowym oraz polityką ogólną.

DYMISJA JAPOŃSKIEGO MIN. WOJNY

Generał Hajime Sugiyama, minister wojny Japonii, podał się do dymisji. Następcą jego będzie mianowany gen. Seishiro Itagaki, odwołany z frontu chińskiego. Wiceminister Umezu ustępuje również, a stanowisko jego objąć ma gen. Eiki Toko, szef sztabu armii.

Bunt w armii gen. Franco

„Falangiści" przedarli się z bronią w ręku do granicy francuskiej

Po gwałtownych utarczkach, które wydarzyły się w Pampelunie między „falangistami" a Włochami, 1000 falangistów zostało osadzonych w więzieniu w forcie Cristobal. Jeńcom udało się jednak, przy pomocy zzewnątrz, z bronią w ręku wymknąć.

Według ostatnich wiadomości 300 z pośród tych uciekinierów przekroczyło granicę francuską. Pozostali — rozbici na szereg oddziałów — walczą w okolicach granicy francuskiej z prześladującymi ich wojskami powstańczymi.

Zbiegowie ci rozpowszechniają ulotki, w których oznajmiają, że raczej gotowi są poddać się rządowi Hiszpanii Ludowej, do której udadzą się przez Francję, niż dać się ująć przez Włochów.

Ucieczka falangistów z obozu w San Crisobal wskazuje na groźną sytuację panującą na tyłach powstańczych. Nie chodzi tu bowiem o zwykłą ucieczkę więźniów, — jest to prawdziwa rewolta, która ogarnia coraz większe obszary znajdujące się w posiadaniu generała Franco.

Przyczyn tej rewolty należy szukać w inwazji włoskiej, której przeciwstawiają się nawet Hiszpanie z drugiej strony barykady. Pierwsze starcie poważniejsze odbyło się 2 miesiące temu, gdzie poważniejsze siły falangistów pod wodzą Gregorio Apesteguin zorganizowały zamach przeciwko władzom generała Franco.

300 zamachowców zostało wtedy schwytanych i osadzonych w forcie San Cristobal, gdzie już znajdowało się około tysiąca poprzednio uwięzionych republikanów.

Drugą ważną przyczyną niesnasek wśród armii generała Franco było samobójstwo gen. Yague, jednego z czołowych przywódców „Falangi". Od tej chwili konspiracja wzmaga z każdym dniem na sile, dezorganizując tyły powstańcze i rozbijając siły generała Franco.

Ucieczka 1000 więźniów z fortu San Cristobal jest tego jaskrawym dowodem.

Na frontach chińskich

Ciężkie straty wojsk japońskich

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że w centralnej części prowincji Anhwei oddziały chińskie przeszły do kontrofenzywy, prowadząc atak w kierunku m. Łudżow, zajętego przez Japończyków.

Górzysty rejon Daszusien przechodził już dwukrotnie z rąk do rąk. Chińskie koła wojskowe przywiązują do rozgrywającym się na tym odcinku walk bardzo duże znaczenie.

Oddziały chińskie dalej utrzymują się na linii kolei Lunghajskiej. Podczas walk o Suczau Japończycy ponieśli tak ciężkie straty, że dalsze operacje prowadzą bardzo oględnie, co pozwoliło Chińczykom skonsolidować się na nowych pozycjach.

Do walki o dość znacznym natężeniu doszło w rejonie położonym o 14 km. na zachód od Lanfyn, oraz w rejonie Danszan. Walki miały przebieg pomyślny dla Chińczyków. Pod Lańszan Japończycy stracili przeszło 500 żołnierzy w zabitych i rannych, a pod Danszan zaś została rozbita zmotoryzowana kolumna japońska, przy czym 12 samochodów pancernych wpadło w ręce chińskie, 18 samochodów pozostało na polu walki w stanie niezdatnym do użytku.

Wyjazd tow. M. Niedziałkowskiego

Tow. M. Niedziałkowski, naczelny red ktor naszego pisma, wyjechał we czwartek 26 b. m. do Brukseli na posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki.

Krwawe starcia

pomiędzy strajkującemi i policją

W Detroit przed zakładami American Brass doszło do starć strajkujących z policji. Policja została wezwana przez faszystów do usunięcia strajkujących z terenu fabrycznego. Robotnicy zabarykadowali się w fabryce i mimo wezwań, nie chcieli opuścić budynków. Ze strony strajkujących padły strzały w kierunku policji. Sytuacja została opanowana dopiero po użyciu bomb łzawiących. W czasie starcia 11 policjantów i 50 strajkujących odniosło rany.

W Achon (stan Ohio) doszło również do starcia strajkujących z policją. 4000 robotników z zakładów Goodyear o północy usiłowało dostać się na teren fabryki. Przed bramami zagrodziła strajkującym robotnikom drogę policja w sile 75 ludzi. Nie mogąc opanować tłumu, policja użyła bomb z gazem łzawiącym, a następnie rozpędziła tłum pałkami gumowymi. Około 30 osób odniosło rany.

Ukradli skarbiec „Żywego Buddy" Tybetu

Przed sądem szanghajskim odbędzie się niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko 2 lamom i jednemu kupcowi cihńskiemu. Obaj lamowie byli w swoim czasie sekretarzami zmarłego Pan-Chai, będącego przedstawicielem tybetańskiego „Żywego Buddy". Po śmierci Pan-Chai'a w marcu lamowie okradli skarbiec zmarłego, składający się z pereł, drogocennych kamieni, sztab srebra, wielkich sum w dolarach i rupiach oraz bezcennej biżuterii. Po długich poszukiwaniach sprawców kradzieży w ub. poniedziałek udało się wreszcie agentom policji międzynarodowej złodziei ująć i przekazać sądowi.

Dalsze wybory gminne w Czechosłowacji

Na niedzielę 29 bm. rozpisane zostały wybory w 2740 gminach, z czego 1660 położonych jest w Czechach, 740 na Morawach i na Śląsku, 22 na Słowaczyźnie i 58 na Podkarpackiej Rusi.

Wybory jednak niebędą się odbywały we wszystkich gminach, gdyż tam, gdzie wystawiono tylko jedną listę kandydatów, przechodzi ona automatycznie. Dotyczy to zwłaszcza terenów, zamieszkałych przez ludność niemiecką.

Tego Abisyńczyka

Włosi powinni ozłocić

Stany Zjedn. nie uznały, jak wiadomo, podboju Abisynii przez Włochy, a nawet sekretarz stanu, Hull, dość stanowczo wypowiedział się ostatnio przeciw uznaniu. Mimo to pośrednio rząd Stanów uznał stan faktyczny, i to z bardzo błahego powodu. Oto przed 18-tu laty przedostał się do Ameryki nielegalnie przez Antylle 10-l. Abisyńczyk, Mohamed di Koresa. Przez cały ten przeciąg czasu potrafił się ukryć przed okiem władz federalnych, mimo to, że był przestępcą i wiolokrotnie odsiadywał kary więzienne w różnych stanach. Wreszcie władze imigracyjne wpadły na jego ślad, a departament pracy wydał rozkaz deportowania przestępcy z powrotem do Abisynii. I oto, chociaż Waszyngton nie uznał włączenia tego kraju do imperium włoskiego, radzi nie radzi, komisarze imigracyjni musieli zwrócić się do konsulatu włoskiego i Mohameda Koresę deportowano, jako obywatela włoskiego, do Abisynii.

Szef Żelaznej Gwardii

skazany na 10 lat ciężkich robót

Trybunał wojskowy drugiego korpusu armii w Bukareszcie, po 3 i pół godzinnych naradach, wydał o godz. 3.30 nad ranem wyrok w procesie b. przewódcy Żelaznej Gwardii, Codreanu Codreanu skazany został na 10 lat ciężkich robót za zdradę, 5 lat za usiłowanie wywołania przewrotu przy pomocy państwa obcego, 3 lat ciężkich robót za organizowanie uzbrojonych oddziałów i wreszcie na 6 lat pozbawienia praw obywatelskich. Łączną karę trybunał ustalił na 10 lat ciężkiego więzienia.

Manewry floty amerykańskiej

na oceanach Atlantyckim i Pacyfiku

Departament marynarki amerykańskiej ogłasza, że manewry floty amerykańskiej przewidziane są na luty 1939 u wysp Antylskich i na Atlantyku aż do Ekwadora. Flota opuści Pacyfik w początkach stycznia i po manewrach lutowych przeprowadzi ćwiczenia, mając bazę w Quantanamo, w miesiącach marcu i kwietniu, w maju zaś przybędzie do Nowego Jorku, z okazji wystawy, po czym odpłynie na Pacyfik. Będą to pierwsze od 1934 r. manewry na Atlantyku.

Za polityką Roosevelta

Miesięcznik amerykański „Fortune" ogłasza pierwsze wyniki referendum, zorganizowanego przez redakcję w całym kraju w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy. Referendum dało następujące wyniki: 54,7 proc. głosow aprobuje politykę prezydenta Roosevelta, 34,4 proc. przeciwstawia się jej, a 10,9 nie zajmuje wyraźnego stanowiska.

Nowe aresztowania w Austrii

Ostatnio aresztowano w Austrii bardzo wielu b. urzędników, robotników oraz osób wolnych zawodów. M. in. zostali aresztowani: major Wünsch, szef policji w Celowcu, Józef Strencker, prezes związku katolickich robotników, Jan Zach, b. burmistrz i funkcjonariusz „frontu ojczyźnianego".

Sprawy Czechosłowacji pod znakiem niepewności

Henlein odrzuca propozycje — Jak było z tym wywiadem? — Interwencja Anglii

PAT donosi z Pragi: Jak utrzymują, na środowej radzie ministrów uchwalono tekst propozycyj czeskich, które przekazano niezwłocznie Henleinowi. Henlein miał je odrzucić i wystawić na piśmie swe kontrpropozycje.

Sprawa niesłychanego wywiadu Henleina

Znany sprawozdawca „Daily Mail" Ward Price, który bawi obecnie w Czechosłowacji, uzyskał wywiad z Henleinem, który oświadczył m. in.

„Najpóźniej do jesieni musi być znalezione rozwiązanie dla kwestii sudeckiej w Czechosłowacji. Fermenty polityczne, rozwijające się w Czechosłowacji zatruwają całą sytuację Środkowej Europy. Gdyby ten stan fermentu miał trwać dalej, TO NIEDŁUGO DOPROWADZIŁBY ON DO WOJNY.

Proponuję Czechom lojalne współdziałanie ludności niemieckiej w tym sztucznie zbudowanym państwie na podstawie AUTONOMII LOKALNEJ na tych obszarach, gdzie większość ludności jest rasy niemieckiej.

O ILE TO ZOSTANIE PRZYZNANE, OBECNE GRANICE NARODOWE CZECHOSŁOWACJI POZOSTANĄ NIEZMIENIONE.

Propozycja moja polega na tym, aby lokalna autonomia niemiecka, osiągnięta została głównie przez przywrócenie gminom i okręgom ich uprawnień, które stopniowo zostały im zabrane, dotyczy to oświaty, świadczeń publicznych, policji i wszystkich spraw o znaczeniu lokalnym, podczas gdy sprawy zagraniczne i także kwestie, które dotyczą całej Republiki w dalszym ciągu decydowane byłyby w Pradze.

O ileby to rozwiązanie zostało odrzucone, zmuszeni będziemy nalegać na inne, a wówczas nalegać będziemy na odbycie plebiscytu pod obcą kontrolą dla zapewnienia wolnego głosowania. Pytanie jakie byłoby wówczas Niemcom sudeckim postawione brzmiałoby następująco: „czy pragniesz być obywatelem Czechosłowacji, czy też Niemiec".

Trzecim rozwiązaniem zagadnienia, jeszcze prostszym, byłoby, że o ile represje czeskie wobec Niemców Sudeckich będą trwały, reakcja ich i świadomość ich prześladowania narodowego MOŻE PEWNEGO DNIA ZMUSIĆ RZĄD NIEMIECKI DO BEZPOŚREDNIEJ AKCJI, KTÓRABY NIEMCÓW SUDECKICH PRZYŁĄCZYŁA DO GRANIC RZESZY.

***

W związku z tym wywiadem Partia Niemców Sudeckich ogłasza następujące oświadczenie.

„Konrad Henlein odbył rozmowę p. Ward Price'em. Oddanie tej rozmowy w „Daily Mail" nie stanowi żadnego wywiadu, lecz swobodne autoryzowane podanie wrażeń tej rozmowy. Odnośnie rzekomo wyłuszczonych przez Henleina trzech możliwości rozwiązania sprawy wrażenia te określane są przez stronę niemiecko-sudecką jako mylne.

***

Wywiad Henleina z Ward Pricem opublikowany został przez Niemieckie Biuro Informacyjne. Kompetentne koła niemieckie przywiązują do wywiadu Henleina dużą uwagę. Stwierdzając, że Henlein jest rzeczywiście upoważnionym wykładnikiem dążeń i opinii Nemców Sudeckich i do słów jego należy przywiązywać największe znaczenie.

Na Londyn zwrócone są w tej chwili wszystkie oczy...

Szef wydziału centralnej Europy w Min. Spraw Zagranicznych Strang odleciał do Berlina i Pragi.

Do wyjazdu Spragna przywiązywane jest w kołach poinformowanych duże znaczenie.

W kołach oficjalnych zapewniają, że jedynym zadaniem Stranga jest nawiązywanie bezpośredniego kontaktu z ambasadorem Hendersonem w Berlinie, oraz posłem brytyjskim w Pradze i, że Strang nie spotka się ani w Berlinie, ani w Pradze z żadnymi przedstawicielami odnośnych Rządów.

Należy przypuszczać jednak, że Strang konferować będzie również z kompetentnymi czynnikami rządowymi.

Możliwe jest również, że Strang w towarzystwie attache wojskowego poselstwa brytyjskiego w Pradze uda się na obszar sudecki, celem przekonania się na miejscu o sytuacji i zreferowania swych wrażeń w Londynie, dokąd powrócić ma w przyszłą środę przed następnym posiedzeniem gabinetu.

(PAT.).

Na straży Republiki

Na zjeździe młodzieży agrarnej prezes stronnictwa agrarnego, poseł Beran, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: Nie wierzę wprawdzie dziś w bezpośredni konflikt wojenny, ale musimy być przygotowani dla odparcia każdego zamachu na Republikę Czechosłowacką z zewnątrz i z wewnątrz.

Niemieckie samoloty bojowe nad granicą Czechosłowacji

Czeska Agencja Telegraficzna donosi, że w czasie od 20 do 25 maja wydarzyły się licznie wypadki przelatywania samolotów niemieckich przez granicę czechosłowacką.

W ciągu 5-ciu dni władze czeskie zanotowały 17 niemieckich samolotów wojskowych, które latały nad terytorium czeskim i 16 samolotów lecących nad granicą czesko niemiecką, m. in. 25 b. m. zauważono niemiecki samolot wojskowy nad Pilznem, t. j. 80 km. od granicy czesko - niemieckiej. Komunikat Agecji Czeskiej wymienia miejscowości, gdzie zauważono niemieckie samoloty, typ maszyn (bombowce i pościgowce) oraz znaki rozpoznawcze na skrzydłach.

***

Ostatni numer czeskiego Dziennika Ustaw ogłasza długi spis stref, nad którymi zakazany jest przelot samolotów. Strefy te leżą przeważnie na pograniczu, lecz jest wiele okręgów w głębi państwa zakazanych dla przelotów samolotów.

Aktywność angielskiego M.S.Z.

Misja szefa wydziału Stranga

Szef wydziału centralnej Europy w Min. Spraw Zagranicznych Strang odleciał do Berlina i Pragi.

Do wyjazdu Spragna przywiązywane jest w kołach poinformowanych duże znaczenie.

W kołach oficjalnych zapewniają, że jedynym zadaniem Stranga jest nawiązywanie bezpośrednie-

Delegacja słowacka z Ameryki w Polsce

Na powitanie delegacji Ligi Słowackiej, wiozącej cenny oryginał Umowy Pittsburskiej, już od wczesnego ranka na dworzec morski przybywały liczne delegację organizacyj b. wojskowych i społecznych ze sztandarami oraz tłumy publiczności. Dworzec morski przybrany został bogato flagami o barwach narodowych polskich, słowackich i St. Zjednoczonych. Na peronie dworca morskiego oczekiwali przybycia statku przedstawiciele miejscowego obywatelskiego komitetu powitania delegacji słowackiej, grupa parlamentarzystów słowackich.

Uroczystość przyjęcia i powitania wycieczki Ligi Słowackiej z Ameryki odbyła się w salonie głównym motorowca „Batory".

Wśród członków delegacji znajduje się Józef Husek jeden z sygnatariuszy słynnej z umowy pittsburskiej, zawartej 30 maja 1918 roku pomiędzy przedstawicielami czeskich i słowackich organizacyj w Stanach Zjednoczonych, która to umowa, jak wiadomo, podpisana była również przez prezydenta T. G. Masaryka.

Do zgromadzonych przemówił prezes Tow. Przyjaciół Słowaków sen. Feliks Gwiżdż.

Następnie przemówił prezes Ligi Słowackiej w Ameryce dr. Hletko, oraz ks. kaninik sen. Buday, wicemarszałek senatu i wójt słowacki Fekacz.

Następnie delegacja pojechała z Gdyni do Warszawy.

Robotnicy angielscy nie dopuszczą by Wielka Brytania broniła faszyzmu

Premier Chamberlain odbył w obecności lorda Halifaxa oraz ministra obrony narodowej sir Thomasa Inskipa półtoragodzinną konferencję z delegacją rady naczelnej Trade Unionów, z sekretarzem generalnym rady, tow. Walter Citrine na czele, w sprawie przyspieszenia produkcji materiałów wojennych.

W kołach Labour Party utrzymują, że tow. Walter Citrine zakomunikował Chamberlainowi obawy sfer robotniczych, że Rząd ma sympatje profaszystowskie i że nowe zbrojenia angielskie mogą być użyte w obronie państw faszystowskich przeciwko demokracjom. Premier Chamberlain miał zapewnić delegatów Trade Unionów o swoich demokratycznych przekonaniach i stanowczo zaprzeczył obiegającym pogłoskom odmiennej treści.

W Japonii

Rząd dyktatury wojskowej

Po konferencji, jaką odbył premier Konoye z generałami Ugaki i Araki oraz z wszystkimi doradcami Rządu, została zapowiedziana rekonstrukcja gabinetu.

Minister spraw zagranicznych Hirota ustąpił, na miejsce jego został mianowany generał Kazuhige Ugaki, były minister wojny i gubernator generalny Korei.

Seiszyn Ikeda, b. gubernator Banku Japońskiego, został ministrem finansów oraz ministrem przemysłu i handlu. Gen. Araki, b. minister wojny, objął tekę ministra oświaty. Ugaki, obecny minister spraw zagranicznych, liczy 70 lat, był on czterokrotnie ministrem wojny. Araki liczy 61 lat. Był on ministrem wojny w gabinecie Inukoi i w rządzie Saito.

Nowy minister finansów Seikin Ikeda kształcił się w Ameryce, gdzie ukończył uniwersytet w Harvard, liczy lat 71. W r. 1937 został mianowany gubernatorem Banku Japońskiego.

Po rekonstrukcji, armia i marynarka dysponuje w obecnym rządzie 5-oma najważniejszymi resortami ministerialnymi: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, oświaty, wojny i marynarki. RZĄD OBECNY MA W TYM STANIE RZECZY WŁAŚCIWIE CHARAKTER DYKTATURY WOJSKOWEJ opartej o autorytet cesarza. (ATE)

Dogasające powstanie w Meksyku

Stany Zjednoczone nie poparły gen. Cedillo

Prezydent Meksyku Cardenas zarządził, by wybrzeża wschodnie Meksyku były w dzień i noc ściśle kontrolowane przez meksykańskie siły morskie w celu udaremnienia ucieczki gen. powstańczego Cedillo drogą morską.

Rządowe statki patrolowe skonfiskowały większy transport broni przeznaczonej dla powstańców. Ruch powstańczy obecine wygasa. Nie stanowi on teraz już żadnej groźby militarnej, lecz jest raczej niepokojącym objawem pod względem gospodarczym, mogącym poważnie zaszkodzić interesom kraju. Będąc bowiem skrępowany skutkami bojkotu ze strony wielkich zagranicznych towarzystw naftowych, Rząd meksykański, który obecnie nie jest w możności dokonania większych tranzakcji naftowych we własnym zakresie, uzależniony jest w wysokim stopniu od dochodów, płynących z rządowych kopalń srebra, stanowiących jedno z podstawowych źródeł dochodowych państwa. W tym stanie rzeczy niepomyślnym dla Rządu okolicznością jest fakt, że właśnie w bezpośrednim sąsiedztwie tych kopalń ruch powstańczy wzniecił pewien zamęt.

Wbrew pierwotnym doniesieniom Stany Zjednoczone nie popierają powstańców, gdyż amerykańska straż powstańcza stale patroluje granicę meksykańską, nie dopuszczając do przemytu broni dla powstańców.

Lotnictwo rządowe bombardowało główny port lotniczy powstańców. Wojska rządowe posuwają się naprzód i obecnie toczą się walki niedaleko głównej kwatery powstańców w stanie Guanajuta. (ATE)

Podkomitet nieinterwencji uchwalił

wycofanie ochotników i kontrolę granic

Po dwuch posiedzeniach, z których każde trwało prawie dwie godziny, podkomitet nieinterwencji przyjął projekt dotyczący wycofania ochotników z Hiszpanii, przywrócenia kontroli lądowej i wzmocnienia systemu obserwacji na morzu.

Projekt ten, który jest wynikiem kilkutygodniowych narad pomiędzy Rządem brytyjskim a głównymi delegacjami zainteresowanymi, przyjęty został jednomyślnie z wyjątkiem głosu przedstawiciela Związku Sowieckiego.

Nowy projekt, stanowiący dokument 7-mio stronicowy, przewiduje w głównych zarysach: 1) wycofanie ochotników, według 4-ch następujących kategoryj: armia lądowa, flota, siły powietrzne i agenci cywilni, 2) przyznanie prawa stron walczących po wycofaniu 10-ciu tysięcy kombatantów zagranicznych po tej stronie hiszpańskiej, która po sprawdzeniu posiadać będzie najmniejszą liczbę ochotników cudzoziemskich, wycofanie ochotników po drugiej stronie nastąpi w odpowiednim stosunku. Ten jeden punkt tylko przyjęty został przez przedstawiciela Sowietów, 3) przywrócenie kontroli lądowej na granicy francusko-hiszpańskiej i hiszpańsko - portugalskiej. Kontrola będzie przywrócona po upływie 15-tu dni od przyjęcia przez komitet rezolucyj komisyj, których zadaniem będzie przeprowadzenie wycofania ochotników. Jeżeli w ciągu 30-tu dni wycofanie ochotników nie zostanie rozpoczęte, Rząd francuski będzie mógł odzyskać swobodę działania, jednakże okres ten będzie mógł być przedłużony o 10 dni, jeżeli opóźnienie nastąpi wyłącznie z powodu trudności technicznych, 4) wzmocnienie systemu obserwacji na morzu.

System ten będzie wzmocnionym równolegle do przywrócenia kontroli lądowej.

Komitet zbierze się dwukrotnie w przyszłym tygodniu, aby powziąć postanowienia, dotyczące sfinansowania nowego systemu i aby mianować komisje, które będą czuwały nad wycofaniem ochotników. Jedna z tych komisyj wysłana będzie do Hiszpanii pod rządami gen. Franco, druga do Hiszpanii Republikańskiej.

Ku czci obrońców Lwowa

i Francuzów poległych za Polskę

Lwów gościł w niedzielę w swoich murach oficerów i podchorążych, przybyłych na 15-ty jubileuszowy Zjazd Związku Oficerów Rezerwy, zwołany do Lwowa pod hasłem uczczenia 20-ej rocznicy obrony Lwowa. Obecny był marszałek Edward Śmigły-Rydz. Ponadto przybyli: minister komunikacji płk. Ulrych, gen. Górecki, gen. Wieczorkiewicz, gen. Jarnuszkiewicz, w imieniu ambasady francuskiej gen. Musse.

Uroczystości rozpoczęły się na cmentarzu obrońców Lwowa. Po mszy przemówił wiceprezes Związku Obrońców Lwowa mjr. Klink. Przemówienie zakończył apelem oficerów i podchorążych, którzy padli w pamiętnej obronie w 1918 roku.

Marszałek Śmigły-Rydz wraz z otoczeniem udaje się pod pomnik poległych w obronie Polski Francuzów, gdzie nastąpiła uroczystość odsłonięcia. Pomnik ten znajduje się po prawej stronie katakumb Obrońców Lwowa i przedstawia rzeźbę żołnierza francuskiego naturalnej wielkości w pełnym rynsztunku bojowym. Po obu stronach znajdują się wyryte nazwiska poległych w obronie Polski oficerów i żołnierzy francuskich.

Przemówienia wygłosili: prezydent miasta Lwowa dr. Ostrowski, dr. Dembowski imieniem Towarzystwa Przyjaciół Francji, gen. Mousse w imieniu ambasady francuskiej.

Następnie marszałek Śmigły-Rydz udał się wraz z świtą na mogiłę Nieznanego Żołnierza, gdzie przez chwilę skupienia oddano hołd bohaterskim lwowskim orlętom.

Po 12-tej rozpoczęła się defilada na ulicach miasta, którą przyjmował marsz. Śmigły-Rydz.

Po defiladzie, w salach lwowskiego Teatru wielkiego miała miejsce uroczysta inauguracja walnego zjazdu Związku Oficerów Rezerwy, w czasie której wygłoszonych zostało szereg mów powitalnych. Wznoszono m. in. okrzyki na cześć przyjaźni polsko-francuskiej.

Wieczorem p. woj. Biłyk wydał na cześć przybyłych gości oraz uczestników zjazdu raut w salonach wojewódzkich.

Dymy pożarów nad Palestyną

Z różnych części Palestyny donoszą o nowych wypadkach podłożenia ognia. Miało to miejsce w obozie wojskowym w górach, na lotnisku w Lyddzie i w osiedlach. Niedaleko Jaffy patrol policyjny, poszukujący miny, napadnięty został przez terrorystów arabskich, przy czym zabity został jeden Anglik. 7 rannych Arabów wzięto do niewoli.

Anna May Wong

wzywa o pomoc dla Chin

Znana chińska gwiazda filmowa, Anna May Wong, odbywająca obecnie tournée po Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., objęła protektorat nad sekcją „Przyjaciół narodu chińskiego" w San Francisco i wystosowała list otwarty do demokratów całego świata z prośbą o pomoc dla narodu chińskiego, walczącego z imperializmem japońskim.

Nie będzie osobnego ministerium

dla dostaw wojennych Anglii

Izba Lordów odbyła debatę nad wnioskiem lorda Mottistone, członka opozycji, domagającym się od Rządu utworzenia osobnego ministerium dostaw wojennych, które objęłoby kontrolę nad wykonaniem programu zbrojeń angielskich. W imieniu Rządu minister dla Indii markiz Zetland sprzeciwił się wnioskowi, który po trzygodzinnej dyskusji został odrzucony 54 głosami przeciwko dwunastu.

Kobieta ambasadorem

Stanów Zjednoczonych A.P.

W kołach politycznych Nowego Jorku mówi się o bliskiej nominacji pani Cecylii Broy na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, na miejsce opróżnione po odwołaniu amb. Davisa.

Mrs. Cecylia Broy, z zawodu nauczycielka, i z zamiłowania działaczka społeczna, jest osobą popularną w amerykańskich kołach politycznych, ma przeto poparcie kierowniczych osobistości obu izb, a w tym także członków komisji spraw zagranicznych. Mąż jej zajmował stanowisko konsula U. S. A. w różnych krajach i przy jego boku pani Broy zdołała poznać wiele zagadnień międzynarodowych.

Pani Broy będzie trzecią kobietą na tak wysokim stanowisku w służbie dyplomatycznej. Pierwszą była pani Guillen, poseł Meksyku w Kopenhadze, drugą — pani Kołłątaj, poseł ZSSR. w Sztokholmie.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc czerwiec r.b. i kwartał III.

Czeki P. K. O. załączamy

Rokowania wśród alarmów wojennych

W ubiegłą niedzielę zaczęły się w niektórych okręgach w Czechosłowacji wybory gminne, mają zaś być w ogóle zakończone dn. 12 czerwca. Niedzielne wybory były szczególnie ważne, ponieważ dotyczyły terytoriów, w których mieszkają w zwartej masie Niemcy sudeccy.

W przeddzień wyborów skoncentrowała „Trzecia" Rzesza wojska nad granicą czechosłowacką. Rząd czeski odpowiedział mobilizacją dwóch roczników. *Czy groziła zbrojna interwencja Niemiec czy też koncentracja wojsk niemieckich miała wywrzeć wpływ na wybory?*

Taktyka sudecko - niemiecka zmierzała do wytworzenia opinii, że Czechosłowacja weszła w okres chaosu i że rząd czechosłowacki nie panuje nad sytuacją.

Poseł partii sudecko - niemieckiej, Frank oświadczył premierowi Hodży, że powołanie rezerwistów wytworzyło w kraju nastrój, który „w swej płynności przedstawia niebezpieczeństwo dla utrzymania spokoju i porządku".

Autorytet państwa czechosłowackiego — przestrzegał berliński „Angriff" — jest unicestwiony; w okręgach niemieckich panuje terror. Czy rząd czechosłowacki świadom jest niebezpieczeństwa?

Czy rząd czechosłowacki — pouczała „Koelnische Zeitung"— nie ma już organów bezpieczeństwa w ręku i pozwala im za pomocą broni robić własną politykę? Rząd musi być świadom, że nie należy pozwolić, żeby policja robiła politykę, lecz że kierowanie państwa jest zadaniem mężów stanu, a nie policjantów i prokuratorów.

Zabawne były by te pouczenia organu hitlerowskiego, gdyby była pora, na żarty z mimowolnego komizmu, zawartego w wymyślaniach hitlerowskich przeciw państwu „policyjnemu". *Legenda o chaosie w Czechosłowacji i o bezwładzie rządu praskiego spełniała określone zadanie: miała zgóry usprawiedliwić interwencję zbrojną Niemiec, gdyby została dokonana wskutek wezwania o ratunek ze strony Niemców sudeckich, rzekomo zagrożonych.*

Przez dwa dni, przez piątek i sobotę, sytuacja przedstawiała się poważnie. Podczas tych dwóch dni krytycznych ambasador angielski w Berlinie interweniował trzykrotnie w niemieckim urzędzie zagranicznym. Raz w piątek wieczór; dwa razy w sobotę, w południe i wieczorem. Żądał mianowicie wyjaśnień, co oznacza koncentracja wojsk niemieckich nad granicą czechosłowacką. Ta trzykrotna interwencja świadczy, że w Londynie nie ograniczono się przyjęciem do wiadomości niemieckiego wyjaśnienia, jakoby zachodził przypadek zwykłego i normalnego przesunięcia wojsk.

Z tonu prasy angielskiej wynika, że min. von Ribbentrop jak i ambasador niemiecki w Londynie otrzymali *poważne ostrzeżenia ze strony rządu angielskiego.*

Za wszystko, co dziś Niemcy czynią — upominał i przestrzegał „Sunday Times" — są jego dzisiejsi władcy w najszerszym znaczeniu odpowiedzialni i nic nie zaszło, co by ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy dawało prawo tak mówić, jak gdyby Rzesza wyczerpała wszystkie możliwości w swych rokowaniach ze swym stosunkowo małym i słabym sąsiadem. *Jeżeli uważa ona ostre metody za właściwe, to jej władcy będą musieli wziąć na swe barki ciężar odpowiedzialności.*

Premier angielski przedstawił w Izbie Gmin kroki swych dyplomatycznych przedstawicieli, celem uratowania pokoju i zawiadomił, że po dwudniowej zwłoce postawa rządu niemieckiego złagodniała i że należy się spodziewać rokowań między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi w sprawie statutu mniejszościowego.

Otóż obecnie zaczną się właściwe trudności. Rząd niemiecki, koncentrując wojska w przeddzień wyborów, pragnął nie tylko oddziałać na Czechosłowację, lecz także *wypróbować stopień determinacji Francji i Anglii. Pierwsza próba wypadła na niekorzyść Niemiec. Rząd angielski okazał większą energię niż się spodziewano w Berlinie.*

Jeżeli więc rząd Rzeszy nabrał przekonania, *że gabinet angielski jest zdecydowany zaangażować się całą swą siłą zbrojną po stronie Francji, spełniającej wobec napadniętej Czechosłowacji zobowiązania sojusznicze*, wówczas szanse pokoju wzrosły poważnie. *Boi się bowiem wziąć na swe barki ryzyko i odpowiedzialność za wybuch wojny europejskiej.* Ale w rokowaniach Niemców sudeckich z rządem praskim *będzie straszył i blaffował*, ile się da, byle uzyskać jak najmocniejszą pozycję w granicach i w ramach państwa czechosłowackiego.

Najbliższe tygodnie, podczas których toczyć się będą rokowania, mogą być gorące i burzliwe. Stawka jest bardzo wysoka: chodzi mianowicie o to, czy kanclerz Hitler potrafi zmusić Czechosłowację do zrobienia pierwszego kroku, który ją z biegiem czasu musiałby zamienić *na prowincję* hitlerowską, przy zachowaniu pozorów państwa suwerennego i niepodległego, czy też Czechosłowacja utrzyma swą rolę niezależnego od Berlina bastionu w środkowej Europie. Liczyć się zaś należy, że rokowania toczyć się będą wśród akompaniamentu alarmów wojennych.

B. ELMER.

Zamknięcie przewodu sądowego
w procesie Michalski, Idzikowski i in.

W procesie Michalskiego i innych nastąpiło wreszcie po kilkotygodniowej rozprawie zamknięcie przewodu sądowego.

Z opinii biegłych ciekawy był wynik ekspertyzy grafologicznej p. Kwiecińskiego. Wypadła ona dodatnio dla osk. Idzikowskiego. Biegły Kwieciński stwierdził, że na kwicie jubilera Kozłowskiego, pisanego ołówkiem grafitowym, wytarto jakieś słowa i wpisano później zdanie: „JW-ny P. Wendt — pierścionek z brylantem 2900 otrzymał à conto 1000 zł.". Ekspert stwierdził również, że data napisana jest na kwicie ołówkiem zwykłym, jednak pod tym napisem widoczne są rysy od ołówka chemicznego. Różnica kolorów ołówka jest widoczna na pierwszy rzut oka.

Biegły stwierdził, że kwit leżał gdzieś w wilgotnym miejscu, o czym mówią zacieki na papierze. Możliwe też jest, zdaniem biegłego, iż kwit był zalany wodą i później wysuszony. Zdaniem biegłego późniejszy napis wypisano na kwicie po jego wyschnięciu. Reasumując opinię biegłego należy dojść do przekonania, iż kwit był sfałszowany.

Kwit, wystawiony przez senatora Wendta na odbiór szpilki brylantowej od posła Idzikowskiego jest niesfałszowany.

Biegły buchalter Szulc mówił o stanie finansowym „Frampolu" i udziale Michalskiego i Miazgi. Michalski przeprowadzał operacje kredytowe dla „Frampolu" i zaciągał zobowiązania. M. in. zaciągnął zobowiązania w Banku Przemysłowym, ordynacji Zamoyskich, ordynacji Branickich, piekarza Wildta.

Michalski wydawał weksle „Frampolu" w dowolnej ilości. Miazga, zdaniem biegłego, stracił na „Frampolu" 30 tys. zł. Otrzymywał on pensji 500 zł. Czy Michalski stracił na „Frampolu" i ile biegły określić nie umiał.

Przemówienie prokuratora Marcinkowskiego, obliczane na 2—3 dni, rozpocznie się w poniedziałek.

Wyroku nie można się spodziewać wcześniej, niż koło połowy czerwca.

I. K.

Kulisy „narodowych" organizacyj
„Falangiści" przed sądem

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę dwuch członków „Falangi": Ryszarda Romanowskiego i Kazimierza Dunajskiego oskarżonych o usiłowanie zabójstwa Adama Koszackiego, przywódcy grupy, która dokonała głośnego w swoim czasie napadu na red. Wasiutyńskiego.

Napad zbrodniczy „Falangi" był zorganizowany w stylu amerykańskich obrazów kryminalnych. Do wychodzącego z bramy domu przy ul. Chmielnej obok cukierni Gajewskiego Koszackiego dano szereg strzałów z taksówki. Po strzałach napastnicy terrorem zmusili szofera do ruszenia z miejsca i trzymając rewolwer przy jego głowie kazali jechać jeknajszybciej aż na Twardą. Tam obaj „pasażerowie" wyskoczyli z auta i nie zapłaciwszy przesiedli się do innej taksówki. Policja ścigała taksówkę, z której padły strzały, ale nie zdołano jej zatrzymać.

Nadmienić należy, iż oskarżony Dunajski nie został odnaleziony i przed sądem staje jedynie osk. Romanowski.

Koszacki, ofiara napadu, jak wiadomo leży w szpitalu i będzie przebywać tam jeszcze około 4 miesięcy. Dlatego też jego proces o napad na red. Wasiutyńskiego został przed kilku dniami odroczony.

Romanowskiego broni adw. Myśliński.

I. K.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Z. Schneider ze Lwowa zł. 20.

Ludowcy na audiencji w Spale

Ukazał się komunikat oficjalny o przyjęciu w środę w Spale przez p. Prezydenta na audiencji Jana Madeyczyka z Wróblowej i Franciszka Wójcika z Wyciąż.

„IKC" donosi, że audiencja miała charakter nadzwyczaj serdeczny. Poruszono na niej „sprawy gospodarcze, polityczne i amnestii dla więźniów brzeskich i ostatniego strajku chłopskiego. Specjalnie omawiana była na audiencji SPRAWA POWROTU PREZESA STRONNICTWA LUD., WINCENTEGO WITOSA. P. Prezydent R. P. w tej sprawie oświadczył, że gdyby p. Witos powrócił do kraju i poddał się wymaganiom prawa, sprawa jego w kilku dniach MOŻE BYĆ POZYTYWNIE ROZSTRZYGNIĘTA".

Jak się dowiadujemy, krok obu działaczy ludowych został zrobiony we własnym imieniu.

Od Administracji

Pragnąc utrzymać stały kontakt ze swymi czytelnikami, wyjeżdżającymi na letnie wywczays, Administracja wydawnictwa nie będzie liczyć dodatkowej opłaty za zmianę adresu zarówno przy wyjeździe, jak i po powrocie z wywczasów

Przegląd prasy

KIEROWANA „KULTURA".

„Kurier Poranny" po raz 3-ci wraca do sprawy „kultury kierowanej", tak wymownie propagowanej przez p. Hulewicza. W polemice z nami pisze:

„Właśnie wiemy skądinąd, że państwo musi się mieszać do tych (kulturalnych) dziedzin. Czyni to obecnie w sposób doraźny, a więc niedoskonały. Rzecz polega na tym, aby sprawę *uregulować. Jeżeli ojciec ma prawo (!)* regulować kierunek myślenia swoich dzieci, to samo prawo ma kościół, to samo czyni partia p. Czapińskiego i wszystkie inne partie — to dlaczegóż państwo, na którego barki spada odpowiedzialność za całość interesów tej zbiorowości, którą nazywany społeczeństwem, — ma być tego prawa pozbawiona?

Niech nam p. Cz. to wytłumaczy rzeczowo. Ale bez frazesów, wymyślań i histerii, tylko spokojnie i rzeczowo. Może znajdziemy jakiś wspólny język w tej sprawie".

Będzie trudno znaleść wspólny język. P. Hulewicz uważa, że „najszczęśliwiej" sprawę „zorganizowania" kultury rozstrzygnęły Włochy. I w ogóle bliski jest koncepcjom **faszystowskim.**

My stoimy na innym stanowisku. Przyznajemy, że w zakresie **oświaty** (szkoła!) państwo ma dużą rolę do odegrania. Natomiast w dziedzinie kultury twórczej winno ograniczyć swą „kierowniczą" rolę do minimum, bo inaczej kultura zostanie zniszczona—jak w totalnych Niemczech i totalnym ZSSR. Sprawa jasna.

OZON.

Prasa Ozon-owa — widocznie pod wpływem uchwał rady naczelnej OZON-u — koncentruje swą całą uwagę na sprawie **żydowskiej.** Tak postępuje np. „Gazeta Polska". Niebezpieczna to droga, bo łatwo można wdepnąć w **„judeocentryzm"**, który „Gazeta Polska" niedawno zarzucała endekom. Czy chodzi o to, by odwlec uwagę od innych palących kwestyj, np. polityki **zagranicznej?**

A co np. z **kwestią chłopską?** Rezolucja rady naczelnej (napiszemy jeszcze o niej) jest nad wyraz mętna. Budzi coprawda zastrzeżenia ziemiańskiego „Czasu":

„Rezolucja komisji rolnej Rady Naczelnej O. Z. N. w przeciwstawieniu do stosunkowo obszernych też komisji inwestycyjnej, oświatowej i narodowościowej, omówionych już na naszych łamach — jest nad wyraz krótką, lakoniczna i niewyraźna. Mimo tego właśnie ona, zdaniem naszym, budzić musi *najwięcej zastrzeżeń*".

Ale „Czas" prowadzi obecnie kampanię anty - OZON-ową. I negatywne stanowisko „Czasu" bynajmniej nie świadczy o radykalizmie rezolucji OZON-u. „Czasowi" chodzi po prostu, jak zawsze, o min. Poniatowskiego:

„*Głównym i zasadniczym* problemem rolnym w Polsce jest obecnie to, czy oficjalna *polityka rolna, prowadzona przez Min. Juliusza Poniatowskiego* jest słuszna i prowadząca do celu, czy też *szkodliwa*, niebezpieczna i demobilizująca rolnictwo. Jeśli więc OZN, w sprawach rolnych chce się jasno i zasadniczo wypowiedzieć, musi przede wszystkim na to pytanie udzielić odpowiedzi".

Krótko mówiąc, nawet „Czas" w samej rezolucji nie jest w stanie dopatrzyć się jakiegoś wyraźnego programu **chłopskiego.** Cóż więc da ta rezolucja **masom chłopskim?**

„KADRA CZY KASTA?"

Taki jest tytuł artykułu „Słowa" o obecnym systemie w Polsce. Dziś „Słowo", jak wiadomo, jest w obozie „narodowych piłsudczyków" i prowadzi wojnę z OZON-em i rządem. Ta wojna jest prowadzona oczywiście w imię celów **reakcyjnych,** ale w toku jej „Słowo" czasami wypowiada myśli słuszne.

Kadra czy kasta? „Słowo" atakuje grupę naczelną dziś w Polsce za to, że wprawdzie była znakomitą bojową **kadrą** w walkach o Niepodległość, ale chce zatrzymać władzę na stałe, a więc przeistoczyć się w **kastę** rządzącą:

„Obóz legionowy jest istotnie jeszcze dotychczas wielką siłą w Polsce. Możnaby się z tego tylko cieszyć. Lecz czy można się cieszyć, gdy w organizacji Państwa wytrącić on pragnie założenia prawne, a podstawić tylko *własną siłę*, chociażby nawet własną potęgę moralną, własne poczucie obowiązku, gdy czynnik władzy rzucić on chce na flukta walczących sił, oświadczając, że ten, kto trzyma władzę, to my, a „dobrowolnie" *jej nie oddamy*".

Ciekawy jest następujący ustęp, wskazujący, że „narodowi piłsudczycy" liczą na jakieś „okryte milczeniem" postacie:

„Wiemy, że poza grupą, działającą wyraźnie na arenie politycznej, są *wielkie postacie, stojące na uboczu, okryte milczeniem i spokojem,* postacie takie, których pierś skrojona jest właśnie nietylko na miarę bohaterskich żołnierzy, ale i wielkich mężów stanu.

Ogarnia smutek wielki, że one *pozostawiają samemu sobie* ten buńczuczny, patrzący z pogardą na resztę obywateli, ambitny obóz legionowy".

W spostrzeżeniach „Słowa" jest niewątpliwie sporo prawdy— gdy mianowicie wykrywa **„elitarny"**, kastowy charakter obecnego systemu. . Ale cóż? „Słowu" właściwie chodzi o **ZMIANĘ ELITY — na bardziej reakcyjną... —** Przecie na gruncie demokracji nie staje, — o, bynajmniej!

PO „NAPRĘŻENIU" „ODPRĘŻENIE", A PO „ODPRĘŻENIU" NOWE „NAPRĘŻENIE"...

Po chwilowym (usilnie podkreślaliśmy to) „odprężeniu" w stosunkach czesko - niemieckich znów nastąpiło **naprężenie. I NIESPODZIANKI** możliwe są **każdej** chwili. Pisze o nich „Kurier Polski":

„Prasa niemiecka bije na alarm że samoloty czeskie przelatują nad terytorium Rzeszy, że żołnierze czescy nie krępują się w ostrzeliwaniu tamtej strony granicy, że z tej jej strony koncentrują się wojska czeskie etc. *Słowem — Czesi... prowokują Niemców.* Tak jak w tej historyjce o wilku, który zagryzłszy królika tłumaczył się: to on zawinił, to on mnie sprowokował, to on rozpoczął.

Inna sprawa, że ewolucja stosunków czesko - niemieckich obfitować może *w wiele niespodzianek.* wymykających się z pod wpływów rządów tych czy innych krajów. Stosunki te doprowadzono do stanu wielkiego napięcia. W takich zaś razach trudno uniknąć krótkich spięć i *przewidzieć ich konsekwencje*".

Słusznie.

K. CZ.

Nazwa „Austria" ich razi

Kanclerz Hitler wydał rozporządzenie w sprawie organizacji władz partyjnych w Austrii. Na mocy tego rozporządzenia Burgendland został przyłączony do Styrii, a Tyrol wschodni do Karyntii. Zamiast nazw „Austria Górna" i „Austria Dolna" będą używane nazwy „Okręg górno-dunajski" i „dolnodunajski".

Pod rządami hitlerowców
resort oświaty jest zbędny

Kanclerz Hitler przeprowadził reformę administracji w Austrii. Ministerium oświaty i wyznań zostało połączone z ministerium spr. wewnętrznych. Poza tym minister Fischdoeck został mianowany jednocześnie ministrem finansów i ministrem handlu i przemysłu. Minister Reinthaler został ministrem rolnictwa a ministrowi Hueberowi powierzono kierownictwo znajdującego się w likwidacji ministerium sprawiedliwości.

Bij! Zabij!

Rozmówki „narodowe"

W ostatnich czasach ponownie zaostrzyły się stosunki między rozmaitymi odłamami ruchu „narodowego". „ABC" gorzko się żali na napady, przeprowadzane przez endeków — na różne grupy ONR. Te napady zostały zorganizowane Z GÓRY — pisze „ABC". „Góra dała hasło „BIJ—ZABIJ!"

I dziennik przytacza fakty, ilustracje:

Ze zdumieniem dowiaduje się polska opinia publiczna o napadzie bojówki Stronnictwa Narodowego na zebranie Narodowej Partii Społecznej w jej własnym lokalu i o PORANIENIU KILKU POLSKICH ROBOTNIKÓW. Cokolwiek wiadomo o tej partii, to pozostanie faktem, że jest to grupa o ideologii narodowej, walcząca na terenie robotniczym Z IDEOLOGIĄ KOMUNY.

Chyba także — demokracji i socjalizmu. Takich bić nie wolno..

Drugi fakt:

Zaraz nazajutrz następuje we Lwowie napad bojówki Stronnictwa na poważnego działacza narodowo - radykalnego z Warszawy, zaproszonego do wygłoszenai odczytu. Widzieliśmy tego człowieka i WYGLĄD tego zrównoważonego i bynajmniej nie atakującego Stronnictwa działacza jest HAŃBĄ DLA NAPASTNIKÓW I DLA TYCH, KTÓRZY ICH POSŁALI.

A więc i w tym wypadku atakującą stroną byli endecy. Trzeci fakt, rzeczywiście ciekawy:

I znowu tego samego dnia w Częstochowie na przybyły z Warszawy pierwszym pociągiem oddział pielgrzymki akademickiej dokonywuje napadu bojówka Stronnictwa Narodowego, częściowo w jasnych koszulach, ZNIEWAŻA SŁOWNIE PROWADZĄCEGO PIELGRZYMKĘ KSIĘDZA I NIE COFA SIĘ PRZED PROFANACJĄ UROCZYSTOŚCI RELIGIJNEJ MŁODEGO POKOLENIA. Te napady ponawiają się później kilkakrotnie. W zaułkach padają strzały rewolwerowe.

A więc znowu napad endeków. Nawet NA KSIĘDZA. Co by to było, gdyby napadli — przypuśćmy — socjaliści! Co by się działo!

Konkluduje „ABC":

Atmosfera w Stronnictwie Narodowym NIE JEST DZIŚ ZDROWA. W obronie swej wyłączności partyjnej zatraca się tam często nie tylko poczucie rzeczywistości, ale nieraz i rozróżnienie między tym, co się godzi, a tym co się nie godzi. Przestaje się walczyć z wrogami i zwraca się front przeciw tym, których się uważa za konkurentów.

A więc kaleczenie ludzi — dla „konkurencji". A gdzież zasady ZGODY NARODOWEJ? Przecież to główne zadanie „narodowców"! A gdzie tak usilnie podkreślane „chrześcijaństwo"?

Gotowiśmy potępić te powyższe napady razem z „ABC". Ale tam są DWIE MIARY. Dlaczego nie wyrażano podobnego oburzenia, gdy 1-go maja we Lwowie z poza ogrodzenia bombami ciskano w robotników?! Bo to byli socjaliści? Taką jest ta miara „narodowa" i „chrześcijańska"? „Trudna sytuacja Polski!" woła „ABC". A pierwszego maja była łatwa?

Nie dziwimy się tym zbrojnym „rozmówkom" narodowców między sobą — wszak wzorem hitlerowców apoteozują zasadę GWAŁTU!...

C.

Znamienne wybory

Opinia angielska odrzuca „Front Ludowy"

19-go b. m. odbyły się w Anglii, w okręgu Aylebury, wybory uzupełniające do Izb Gmin. Okrąg ten należy do twierdz konserwatystów i z góry wiadomo było, że i tym razem przejdzie konserwatysta. Tak się też stało; kandydat konserwatywny uzyskał mandat, tracąc wszakże 3000 głosów w porównaniu z ostatnimi wyborami.

Ale uwaga społeczeństwa tym razem skupiła się nie na konserwatystach, lecz na dwóch innych kandydatach, mianowicie na socjaliście i liberale. I nie osoby kandydatów wchodziły tu w grę, lecz zagadnienie Frontu Ludowego, które dopiero przed kilku miesiącami znowu wypłynęło na powierzchnię życia politycznego w Anglii.

Piszemy „znowu", ponieważ sprawę Frontu Ludowego wysunęli w Anglii, jak w innych krajach, przed kilku laty — komuniści; hasło to nie znalazło oddźwięku w masach i szybko zamarło. Kilka miesięcy temu jednak odżyło znowu, ale z innej już strony, mianowicie — elementów, zbliżonych do liberałów, kooperatystów, bezpartyjnwych postępowców. Czy komuniści, bardzo w Anglii słabi i niepopularni, stali za plecami tych nowych inicjatorów, trudno powiedzieć. Faktem jest, że gorąco poparli tę nową próbę.

Nowi „fronto - ludowcy" wystąpili na widownię z dość zręcznym posunięciem, zdając sobie sprawę z niepopularności Rządu Chamberlaina, postawili za cel Frontu Ludowego — obalenie tego Rządu; sama Partia Pracy — głosili — tego nie dokona, gdyż wielu jest wyborców, którzy chętnie widzieliby upadek konserwatywnego Rządu, ale którzy są przeciwnikami programu socjalistycznego; Front Ludowy byłby taką formacją, która — pozostawiając poszczególnym składnikom wolność przekonań w innych dziedzinach — zjednoczyłaby opinię opozycyjną w walce z Rządem.

Partia Pracy z miejsca *odrzuciła* nowe wydanie Frontu Ludowego i podjęła energiczną z nim walkę. W artykułach i w specjanym manifeście naczelnych władz Partia wyjaśniła swe stanowisko, które da się ująć jak następuje:

Front Ludowy jest nową próbą rozbicia sił demokracji angielskiej.

Front Ludowy, mający objąć konserwatywnych opozycjonistów, liberałów, socjalistów i komunistów, byłby *tworem sztucznym*, niezdolnym do stworzenia wspólnego programu i jednolitego rządu. Twór ten nawet nie odciągnąłby większej liczby wyborców od prawicy konserwatywno - liberalnej (t. zw. narodowego bloku), lecz raczej mocniej jeszcze związałby konserwatystów z liberałami przeciw socjalizmowi.

Jedynie socjalizm ma jasno opracowany program we wszystkich sprawach, dotyczących pokoju, polityki zagranicznej, gospodarstwa, finansów, reform społecznych, oświaty i kultury. Komu zależy na lepszym jutrze, nie ma innej drogi, aniżeli ta, którą wskazuje program socjalistyczny. Rzeczą wszystkich szczerych demokratów jest popierać wysiłki i pracę socjalistów, kto zamiast tego tworzy nowe formacje, ten — chociażby w najlepszej działał wierze — szkodzi demokracji.

Partia Pracy wskazała na pocieszający fakt, że ostatnie wybory uzupełniające przyniosły socjalistom szereg zwycięstw nad konserwatystami, co świadczy, że opinia zdaje sobie *z linii rozwojowej naszej epoki.*

Tym więcej przeto należy poprzeć ten prąd, a nie mącić nastrojów, nie zbaczać z jasno wytkniętej drogi.

Mocna i jasna postawa Partii Pracy zrobiła swoje. Front Ludowy jakoś od początku utknął i nie rozwinął szerszego lotu. Ale dopiero wybory w Aylebury miały być egzaminem dla Frontu, miały pokonać, czy i jak daleko zapuścił korzenie w społeczeństwie.

Już agitacja wyborcza dowiodła, jak dalece Partia Pracy miała rację w swej ocenie Frontu. Liberali zarzucali socjalistom, że wystawiając własnego kandydata, działają *„na rękę gen. Franco" (!)*, komuniści zaś przekonywali wyborców, że „realizm marksowski nakazuje popierać liberała, a nie socjalistę (!). Demagogia wyszła na jaw. Nowy twór zdemaskował się jako formacja dywersyjna, mająca służyć zbankrutowanym liberałom i komunistom do odegrania się w opinii.

Egzamin wypadł dla Frontu Ludowego, w którego imieniu kandydował liberał, — *fatalnie*. Liberali razem z komunistami uzyskali o 3000 głosów mniej, niż liberał w poprzednich wyborach, *socjalista zaś o 3000 więcej..*

Opinia oświadczyła się najwyraźniej przeciw Frontowi Ludowemu, montowanemu przez liberałów i komunistów; prawdziwi przeciwnicy Rządu poparli socjalistów. Ogólny prąd, idący przez Anglię i zwiastujący zwycięstwo Partii Pracy w najbliższych wyborach, znowu znalazł swe potwierdzenie.

(JMB.).

Jak oni to sobie wyobrażają?

Przed paru laty głośna była sprawa uprowadzenia z terytorium szwajcarskiego—niemieckiego publicysty - emigranta, BERTOLDA JACOBA. Jacob, jako doskonały znawca tajemnic militaryzmu niemieckiego, ściągnął na siebie swymi rewelacjami w prasie zagranicznej, na ten temat ogłaszanymi, gwałtowną nienawiść hitlerowców. Pewnego dnia porwano Jacoba podstępnie na teren „Trzeciej" Rzeszy i osadzono w więzieniu; trzeba było dopiero energicznych starań i protestów rządu szwajcarskiego oraz poruszenia opinii światowej, by uprowadzonemu publicyście zwrócono wolność i pozwolono wyjechać za granicę.

Jacob wydał niedawno bardzo ciekawą pracę p. t. „Nowa armia niemiecka i jej wodzowie", gdzie na podstawie najbardziej miarodajnych i autentycznych faktów odsłonił światu oblicze militaryzmu hitlerowskiego i jego gigantyczny rozmach zbrojeniowy. W rozdziale, omawiającym aktualne plany operacyjne sztabu niemieckiego na wypadek wojny z sąsiadami, znajdujemy również schemat militarnych zamierzeń hitlerowców w razie napaści ich na Polskę. Podajemy niżej punkty główne tego planu, zamieszczone na str. 56, 57 i 60 polskiego przekładu książki Jacoba. (Warszawa, Wydawn. „Godziemba").

Operacyjny plan hitlerowski oparty jest na podstawach, wypracowanych kilkanaście lat temu przez znanego generała von Seeckta. Różnica — jak podkreśla Jacob—polega tylko na tym, że „dziś sztab generalny w Berlinie dysponuje znacznie większymi siłami i środkami militarnymi". W południowej części frontu plan ten przewiduje obronę, większe zaś siły zgromadzone zostaną na wschód od Frankfurtu nad Odrą. Z ośrodka koncentracji w okolicy Piły (Schneidemühl) i Wałcza (Deutsch Krone) wyjść ma natarcie w KIERUNKU NA POZNAŃ i po przez dawną granicę rosyjską na PŁOCK i ŁOWICZ. Celem tej operacji byłoby przecięcie magistrali kolejowej Katowice — Gdynia, co uczyniłoby niemożliwym utrzymanie się sił polskich w „korytarzu" pomorskim i zmusiłoby je do odwrotu w kierunku Torunia, pod groźbą odcięcia ich w zagrożonym obszarze. Na linię odwrotową wojsk polskich uderzyłyby inne siły niemieckie z rejonu Kwidzyń—Susz (Rosenberg)—Iłowa (Eylau) w kierunku GRUDZIĄDZ — TORUŃ. Tym sposobem armia polska zostałaby z „korytarza" usunięta.

Trzecim członem planu von Seeckta (w razie posiadania dostatecznych sił wojskowych) byłyby działania ze Śląska i rejonu Kluczbork (Kreuzburg) — Olesno w kierunku na PIOTRKÓW i ŁÓDŹ.

Tak się przedstawiają w ogólnym skrócie plany hitlerowskiego ataku na POLSKĘ, godne poznania i przemyślenia, zwłaszcza w dzisiejszej bardzo niepewnej i naprężonej koniunkturze międzynarodowej. Swoje niezmiernie ciekawe informacje uzupełnia Jacob niemałoważną uwagą, że w berlińskim sztabie generalnym leży gotowy plan zajęcia dawnej granicy Rzeszy (z r. 1914) na wschodzie, co odbyłoby się pod pretekstem „obrony współbraci niemieckich"... Dodajmy jeszcze, że w możliwość sojuszu wojskowego między Polską a Niemcami Jacob stanowczo nie wierzy, gdyż w razie wspólnej wojny przeciw Rosji Sowieckiej, Polska znalazłaby się FAKTYCZNIE POD WŁADZĄ WOJSK NIEMIECKICH, na co nigdy i pod żadnym warunkiem zgodzić się przecież nie może.

x.

„Wilhelm Tell" zakwestionowany

Kłopoty teatralne „Trzeciej" Rzeszy

Repertuar teatralny „Trzeciej" Rzeszy coraz bardziej się zwęża, szczególnie jeśli chodzi o sztuki repertuaru klasycznego.

„Don Carlosa" Schillera więcej nie wystawiają od czasu, kiedy na każdym przedstawieniu słynny monolog markiza Posy spotykał się z burzą oklasków, które dla hitlerowców były zupełnie wymowne i świadczyły o nastrojach nurtujących w masach.

Po „Carlosie" przyszła kolej na „Fiesco" tegoż autora, a od czasu, jak Hitleria wysyła mięso armatnie do Hiszpanii gen. Franco, zaprzestano wystawiać także „Intrygę i miłość" wielkiego poety niemieckiego. Bo jakże wystawić sztukę, w której słowa starego kamerdynera o szachowaniu przez książąt niemieckich krwią swych poddanych wywoływały huragan oklasków? Cenzura Gestapo musiała wkroczyć i „Intrygę i miłość" zdjęto z repertuaru scen niemieckich.

Wreszcie w kilku teatrach niemieckich rozpoczęto sezon znowu tragedią Schillera „Wilhelm Tell", tym płomiennym hymnem na cześć wolności i godności ludzkiej, a jednocześnie protestem przeciw niewoleniu ludu i ducha człowieczego. I znowu teatr bił brawa i szalał w najbardziej „antypaństwowych" miejscach.

Niemiecki miesięcznik „Literatur" zastanawia się, czy nie byłoby właściwem odstawić na dłuższy czas „Tella".

„Na dłuższy czas" jest to określenie bardzo nieścisłe, zwłaszcza, gdy się przypomni słowa Hitlera, że obecny system rządów ma trwać 1000 lat.

Najlepiej uczyniliby hitlerowcy, ogłaszając Fryderyka Schillera za marksistę, żyda i masona w jednej osobie, a dzieła jego spaliliby na stosie, jak spalono dzieła innych wybitnych pisarzy niemieckich.

Niemcy na razie wyrzekły się południowego Tyrolu

W Monachium otwarto ponownie Muzeum Alpinistyczne, przy czym rzucają się w oczy zmiany, jakie zaszły w katalogu. Wszystkie bez wyjątku eksponaty, które w jaki kolwiek sposób mogą świadczyć o niemieckości prowincji Górnej Adygi (Alto Adige), zostały USUNIĘTE, wszystkie zaś niemieckie nazwy miejscowości zostały zastąpione włoskimi.

Wycofano również z obiegu przewodnik po Muzeum, który zawierał niemieckie nazwy miejscowości w południowym Tyrolu. Zmiany te uważają za rezygnację (na razie) Niemiec z pretensji do południowego Tyrolu.

Widocznie Hitlerowi nie tyle chodzi o zjednoczenie wszystkich Niemców w jednej Rzeszy (Ein Volk, ein Reich), ile o to, by wszyscy Niemcy znaleźli się pod rządami totalnymi, a wówczas jest już bez różnicy, czy jeden Führer (Ein Führer) czy dwuch Führerów.

Bracie burżuju! Czy już umierasz?

Próba obrony burżuazji

Emmanuel **Berl** jest znanym francuskim publicystą i „essayistą", piszącym w postępowej prasie francuskiej. Napisał szereg książek. Najbardziej znane: „Śmierć myśli burżuazyjnej" i „Śmierć moralności burżuazyjnej".

A więc wciąż same burżuazyjne „śmierci". Terrorysta? Anarchista? Nic podobnego! To tylko tak, dla „pucu"... żeby „weselej" się czytało; by klient burżuazyjny chętnie kupował. Owszem, nie brak dowcipnej i zjadliwej krytyki. Ale o „śmierć" bynajmniej nie chodzi!

Teraz Berl wydał nową książkę pod powyższym fascynującym tytułem: „Bracie burżuju! Czy już umierasz? Ding! Ding! Dong!". Ten „straszny" tytuł naturalnie jest żartem i ironią. W treści bowiem swej książki Berl właśnie **pociesza** francuską burżuazję! Tyle razy przepowiadano rychły zgon. Zwłaszcza na skrajnej lewicy. Ale nic!— powiada Berl uspokajająco — burżuazja będzie jeszcze żyć długo! Jest zdrowa, zawiera jeszcze dużo potencji (możliwości) kulturalnej. Pisze np. (str. 98):

„Nie należy dawać się nabierać na chorobliwy wygląd, który przybiera burżuazja bez przekory. Podobną jest do tych dam, które bardzo często mdleją, ale które bardzo szybko odzyskują swoje zmysły i które w końcu biorą udział w pogrzebie wszystkich; burżuazja żyje od omdlenia do omdlenia, ale jej serce jest dość mocne".

Jakiej burżuazji broni Berl?

Otóż mowa oczywiście o burżuazji francuskiej, i przy tym o burzuazji **demokratycznej.** Czyli że raczej o burżuazji drobnej, tej, którą politycznie reprezentuje „radykalizm" francuski, będący obecnie u steru.

Stąd nuta **antyfaszystowska.** Warto posłuchać, jak Berl pisze o **demokracji** (82): „Burżuazja nie może zrezygnować z demokracji. Dla niej pierwszy obowiązek państwa — to zaproponować sprawiedliwe szanse każdej z jednostek, z których się składa".

Bardzo ciekawe stanowisko. U nas w Polsce takie słowa brzmią dziwnie, bo nasze stronnictwa burżuazyjne, zwłaszcza narodowa „demokracja", najchętniej w demokracji widzą drogę do — „bolszewizmu"...

„Nadejdą jeszcze piękne dni dla burżuazji!" zapewnia Berl. I zwraca się oczywiście przeciw Socjalizmowi. Tu wypowiada interesującą (aczkolwiek zasadniczą fałszywą) myśl, że burżuazja tak samo, jak kościół, nie może zgodzić się na Socjalizm, bo w Socjaliźmie zawiele jest optymizmu, wiary w człowieka, podczas gdy w kościele francuskim i w psychice Francuza tkwi głęboki pierwiastek „jansenistyczny", Paskalowski. A „jansenizm" — to pesymistyczny (w stosunku do człowieka) prąd w chrześciaństwie. Że w kościele ten pierwiastek „jansenistyczny" (podkreślanie skażenia człowieka grzechem pierworodnym) tkwi — to prawda. Ale gdy Berl tłomaczy (82), że burżuazja musi być pesymistyczną, bo „bez idei nieszczęścia", choroby, śmierci itd. nie odmawiałaby sobie doraźnej rozrywki i nie odkładała by do jutra przyjemności, słowem, nie byłaby **oszczędna,** nie zajmowałaby się **kapitalizacją,** — to już śmieszne. Berl skłonny jest objaśniać ostatnie zbliżenie się burżuazji francuskiej (nawet radykałów) do kościoła właśnie analogiczną filozofią pesymizmu.

Zjawiska faszyzmu Berl dobrze nie rozumie lub nie chce rozumieć.

Cała ta apologia (obrona) burżuazji nie wyłącza u Berla głębokiej ironii pod adresem burżuazji i jej **„moralności".** Np. moralności płciowej. Burżuazja traci swą dawną solidarność (w sprawach gospodarczych).

Jak widzimy, stanowisko Berla jest jednak dwoiste i **chwiejne.** Trudno bowiem zachwycać się dzisiejszą burżuazją.

Książka Berla jest dowcipna i parodoksalna. Jest próbą stworzenia filozofii i ideologii dla francuskich radykałów w felietonowej formie.

Gdy czytelnik kończy książkę, pozostaje w niepewności. Autor nie przekonał go, że burżuazja nie „umiera".

K. C.

Pucz w Brazylii

był dziełem hitlerowców

Nieudały zamach stanu w Brazylii był dziełem hitlerowców brazylijskich, zwących się „integralistami". Ich wódz nazywa się Plinio Salgado, a bojówka — licząca podobno do niedawna 200 tys. osób — to „zielone koszule".

Program — jeśli tak wyrazić się można — „integralistów" nie różni się prawie niczym od programu rządowych faszystów — prezydenta Vargasa. Walka między obu odłamami ma charakter osobisty, z tym jednak że Vargas jest pod wpływem faszyzmu włosko-portugalskiego, Salgado zaś jest narzędziem hitleryzmu i od Trzeciej Rzeszy brał fundusze na akcję w kraju.

Po zwycięstwie Vargasa, partie polityczne rozwiązano, m. in. także „integralistów", którzy przekształcili się w związek „kulturalny". Co było bezpośrednim powodem wybuchu puczu, dokładnie niewiadomo. Korespondent „Times'a" twierdzi, że Niemcy za pośrednictwem Salgado domagali się przywrócenia Niemcom hitlerowskim w Brazylii prawa „kulturalnej" propagandy wśród swoich, na co brazylijski min. spr. zagranicznych nie zgodził się. Wtedy Berlin wydał nakaz „wodzowi" Salgado, by przyśpieszył zamach.

Wedle innych źródeł, przyśpieszenie zamachu nastąpiło z tego powodu, że tenże minister spr. zagr. Oswaldo Aranha właśnie wrócił z Waszyngtonu, gdzie omawiał sprawę zbliżenia Brazylii ze Stanami Zjedn. Ten kurs polityki rządu brazylijskiego nie może się, oczywiście, podobać Berlionwi, przed którym zamknęłaby się droga do opanowania Brazylii i dlatego Salgado miał szybko obalić Vargasa.

Przyśpieszony pucz sromotnie zawiódł. „Führer" Salgado w porę uratował się ucieczką. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono wiele broni, m. in. 3000 sztyletów z wyrytą na nich swastyką, oraz dużo literatury propagandowej. Okazało się, że zamach miał objąć wszystkie stany Brazylii, a dla Rio Grande dol Sul była już gotowa lista rządu „integralnego". Stwierdzono też, że Selgado posiadał duże fundusze pochodzenia berlińskiego.

Tym razem akcja Goebbelsa nie dopisała. W Brazylii trudniej robić zwycięski pucz, niż w Europie.

ZE ŚLĄSKA

Z tajemnic funduszów na akcję wyborczą

Proces b. starosty powiatu lublinieckiego

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał we wtorek b. starosta powiatu lublinieckiego, Franciszek Biolik, oskarżony o nadużycia służbowe w związku z urzędowaniem w charakterze starosty, popełnione w K.K.O. pow. lublinieckiego, gdzie b. starosta Biolik zasiadał z urzędu, jako przewodniczący zarządu, oraz w spółdzielni „Zagroda", gdzie był delegowany przez Wydział Powiatowy na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej.

Zasiadając w tych instytucjach, starosta Biolik kazał sobie wypłacać bezprawnie duże sumy i wybrał w ten sposób około 16.000 zł., które sprzeniewierzył. Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach skazał go na dwa lata więzienia.

Na rozprawie apelacyjnej oskarżony twierdził pośrednio, że **pieniądze te zużył na akcję wyborczą, której kosztów nie mógł pokrywać z kasy Wydziału Powiatowego, a milczał o tym dotąd „z wiadomych powodów". Pieniądze te miał wypłacić do rąk prowadzącego całą akcję „w terenie" świadka Czecha.**

Wyrok, zasądzający w pierwszej instancji, oparł się głównie na zeznaniach tego świadka i oskarżony zarzuca mu, iż zeznał nieprawdę. Św. Czech twierdzi mianowicie, że pieniądze na wybory w 1930 r. otrzymał z B. B. i wypłacali mu je: poseł Kapuściński i mjr. poseł Płonka z Cieszyna. Oskarżony twierdzi natomiast, że mjr. Płonka ani poseł Kapuściński nie dali Czechowi ani grosza, **natomiast wszystkie pieniądze dał on i ma na to pokwitowania.** Sąd odmówił wezwania świadków Płonki i Kapuścińskiego, uznając, że okoliczności te nie mają dla sprawy żadnego znaczenia, postanowił jednak przerwać proces do 3-go czerwca dla zaznajomienia się z aktami sprawy cywilnej „Zagroda c/a Biolik", które znajdują się obecnie w Sądzie Najwyższym.

Wykrycie oszustw w Magistracie Mysłowic

W swoim czasie głośna była w Mysłowicach sprawa rzekomych nadużyć w dziale budowlanym magistratu mysłowckiego. Na skutek pogłosek o tych nadużyciach, komisaryczny burmistrz dr. Michna polecił przeprowadzić dochodzenia administracyjne. Doprowadziły one do ustalenia, że kierownik działu budowlanego miasta Mysłowic, 50-letni technik budowlany Teodor Nawrat z Mysłowic (Kacza 15), wraz z zatrudnionymi tam dwoma robotnikami miejskimi, dopuszczali się nadużyć, fałszując zamówienia, udzielane przez miasto kupcowi Antoniemu Kobzdzie z Mysłowic, właścicielowi składu materiałów budowlanych, poprawiając cyfry ilościowe i jakościowe pobieranych materiałów, — zaś wynikającą stąd różnicą ceny dzielili się w gotówce, lub wybierali ją towarami, które zużyli na własne potrzeby.

Wyniki tych dochodzeń zostały przekazane przez magistrat mysłowicki, wraz z doniesieniem, prokuratorowi Sądu Okręgowego w Katowicach, który ze swej strony przeprowadził dochodzenia i w wyniku ich sporządził przeciwko wszystkim akt oskarżenia. Akt ten wpłynął już do Sądu i został doręczony stronom, tak, że wyznaczenia terminu należy spodziewać się w najbliższym czasie. Warto nadmienić, że w swoim czasie, przed objęciem urzędowania przez dr. Michnę, energicznie zaprzeczano, by w dziale budowlanym magistratu mysłowickiego nastąpiły jakiekolwiek nadużycia.

Strajk robotników piekarskich w Rzeszowie

Robotnicy piekarscy m. Rzeszowa, od wielu lat zależni od widzimisię swoich pracodawców, nie wiedzą, co to jest godziwy zarobek, 8-mio godzinny dzień pracy, urlopy i t. d. Stan taki był wprost nie do zniesienia i wymagał unormowania, które mogło być dokonane tylko przez zawarcie umowy zbiorowej.

Konferencje na ten temat nie dały pozytywnych wyników, gdyż właściciele ani słyszeć nie chcieli o zawarciu takiej umowy. W dniu 17 b. m. odbyła się ponowna konferencja przy współudziale Inspekcji Pracy, Starostwa, oraz Komisarza Przemysłowego, lecz i ta konferencja nie dała pozytywnych rezultatów, albowiem właściciele t'wali p'zy swoim.

W końcu robotnicy porzucili pracę i przystąpili do strajku.

W strajku bierze udział 135 robotników, którzy solidarnie walczą o znośne warunki pracy.

Wierzymy, iż klasa pracująca m. Rzeszowa oraz okolicy, przyjdzie z pomocą strajkującym, aby słuszna ich walka została uwieńczona zwycięstwem.

Zlikwidowanie zatargu w hutach szkła w Inowrocławiu

W dniu 19 maja zamieszczony został komunikat Centralnego Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej — Oddz. (Hut Szklanych „Irena" i „Ino") w Inowrocławiu, pod tytułem „Hutnicy, omijajcie huty szkła w Inowrocławiu".

Podajemy do ogólnej wiadomości hutników, iż w dniu 23 maja 1938 r. odbyła się konferencja pomiędzy p. Podkomorskim, właścicielem huty szkła „Irena", a przedstawicielem Związku tow. Rybczyńskim, Sekretarzem Okręgowym, przy współudziale p. Inspektora Pracy 65 Obwodu z Torunia, na której to konferencji strony doszły do porozumienia i zlikwidowano zatarg **przez cofnięcie wypowiedzenia całej załodze stosunku najmu pracy.**

Wobec tego, komunikat z dnia 19 b. m. do hutników, zatrudnionych na terenie hut białoszklarskich w kraju, zostaje odwołany.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI KOPNIĘTYCH PRZEZ KONIE.

W Kozłowie pow. mogilnicki wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie 5-letni chłopiec, syn jednego z miejscowych gospodarzy zbliżył się do konia, który kopnął go w głowę tak nieszczęśliwie, że chłopiec wkrótce po tym zmarł.

Podobny wypadek wydarzył się również w Sukowach tegoż powiatu. Tam koń kopnął 7-letniego chłopca. Zranionego przewieziono do szpitala w Mogilnie, jednak w czasie operacji chłopiec zakończył życie.

ARESZTOWANIE WÓJTA

W Turce nad Stryjem aresztowano wójta gminy zbiorowej i 2-ch funkcjonariuszy tej gminy pod zarzutem popełnienia nadużyć.

Na terenie powiatu jest to już drugi w ostatnim czasie wypadek aresztowania członków zarządu gminy: przed kilku dniami aresztowano w Strzyłkach obok Turki wójta oraz sekretarza gminy pod zarzutem malwersacji.

SZAJKA ZŁODZIEI PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Kolbuszowej stanęła szajka złodziei, która dokonała szeregu zuchwałych kradzieży. M. in. złodzieje dostali się do gmachu sądu grodzkiego w Kolbuszowej, gdzie przebrali się w togi sędziowskie i w tym ubiorze splądrowali biura. Szajka została w wyniku śledztwa ujęta i obecnie członkowie jej stanęli przed sądem, który skazał ich na kary od 10 miesięcy do 8 lat więzienia.

Dodać należy, że herszt bandy Lenart ma w sumie do odsiedzenia 20 lat za różne sprawki, przy czym dwukrotnie usiłował zbiec z więzienia.

UTONĘŁA W STUDNI.

We wsi Koniuszowej pod Nowym Sączem, 50-l. Zofia Holaś, w czasie nabierania wody wpadła w głąb studni. Zanim zdołano przyjść jej z pomocą nieszczęśliwa utonęła.

Emeryk Halasz

Porządek domowy

— Jakiś mężczyzna chce z panem mówić. Twierdzi, że mieszka w pańskim domu — zameldowała pokojówka.

— Napewno lokator, który nie ma pieniędzy na zapłacenie czynszu i chce prosić o zwłokę...

W tej chwili przybysz wchodzi do pokoju i przerywa:

— Przepraszam, panie gospodarzu, ale płacę komorne bardzo punktualnie.

Gospodarz daje znak służącej, aby się oddaliła.

— Zatem mieszka pan w moim domu?

— Czyżby pan mnie nie znał? Mieszkam przecież już od pięciu lat na drugim piętrze pod trzynastym.

— Niestety, nie mogę sobie przypomnieć. Zresztą trudno się dziwić, mam przecież w mieście osiem kamienic.

— Współczuję!

— Z czym więc przyszedł pan do mnie?

— Szanowny panie, przyszedłem w sprawie spokoju w pańskim domu. O ile wiem, ma pan prawo występować energicznie przeciwko tym z pośród lokatorów, którzy łamią przepisy domowe o zachowaniu spokoju?

— Tak, o jakiego rodzaju przestępstwo chodzi?

— W tym wypadku konieczna jest energiczna reakcja. Gdyż w pańskim domu mieszka kobieta, która urządza nieustannie skandale, krzyki. Gdy rozpoczyna awanturę, cały dom drży w posadach.

— Z kimże tak się kłóci?

— Ze wszystkimi. Przede wszystkim — z mężem, choć jest to nader łagodny człowiek.

— Ach, tak!

— ...Ostatnio, jeden z jego przyjaciół wygrał na loterii. W związku z tym piłuje męża, dlaczego wygrana nie padła na jego los!

— Okropność!

— Żadna służąca nie może u niej wytrzymać. Nieszczęśliwy małżonek lubi np. jaja na twardo. Tymczasem musi je jeść zawsze na miękko...

— Dlaczego?

— Ponieważ żadna kucharka nie wybędzie nawet tak długo, aby się jaja ugotowały. Jest to jednak drobiazg w porównaniu ze scenami nocnymi!

— To i takie bywają?

— Baba awanturuje się co noc, ponieważ mąż późno wraca.

— A dlaczego późno wraca?

— Bo nie może wytrzymać w domu. W ten sposób owa kobieta zakłóca sen wszystkim lokatorom. Zapytuję pana, czy można to ścierpieć? Do czego służą przepisy domowe?

— Zbadam sprawę i jeżeli będzie się to powtarzało...

— ...Wówczas, co?

— Wówczas wystąpię z całą energią!

Lokator wzdycha z głęboką ulgą.

— Naprawdę? Cały dom będzie panu wdzięczny, szczególnie jednak lokatorzy drugiego piętra, a już najbardziej — ja. Uczyni mnie pan najbardziej szczęśliwym człowiekiem, gdy pan poskromi tę furię.

— Pan jest pewnie najbliższym sąsiadem?

— Och, nie. Jestem mężem!

Tłum. K. L.

Niezwykły protest przeciwko modzie damskiej

W Irlandii, w miejscowości County Down, jeden z tamtejszych mieszkańców chodzi już od ośmiu lat w strojach kobiecych. Nie jest to żaden wariat, ani pomylony obywatel. Oświadczył tylko, że na znak protestu przeciwko noszeniu przez płeć piękną sportowych spodni oraz ubiorów sportowych, będzie tak długo nosić strój kobiecy, aż kobiety przestaną nosić męski strój sportowy. Mimo tego uzasadnienia rezultatów nie osiąga i należy oczekiwać raczej, że będzie musiał chodzić w szatach kobiecych do końca swego życia, ponieważ białogłowom ani się śni porzucać strój sportowy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

CZWARTKOWE MECZE LIGOWE.

WARSZAWIANKA — POGOŃ 2:0 (2:0). Drużyna Pogoni wystąpiła z kilkoma rezerwowymi w napadzie. Warszawianka przeważała przez cały czas, a zwłaszcza w pierwszej połowie. Sędziował p. Zacior. Widzów 3000.

ŚMIGŁY — WISŁA 1:0 (0:0). Niezasłużone zwycięstwo Wilnian. Wisła górowała pod względem technicznym, ale napad zawiódł zupełnie. Sędzia p. Kuchar. Widza 2500.

CRACOVIA—POLONIA 3:2 (2:0) W pierwszej połowie przewaga Cracovii. Po przerwie Polonia wyrównuje. Na 4 min. przed końcem sędzia dyktuje rzut wolny na korzyść Cracovii. Piłkę otrzymuje Zembaczyński, podaje do nieobstawionego Korbasa, który strzela zwycięską bramkę. Sędzia p. Wardęszkiewicz. Widzów 4000.

RUCH — AKS. 3:2 (3:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny Ruchu, która górowała nad przeciwnikiem zwłaszcza w pierwszej połowie. Sędzia p. Frank. Widzów 15 tys.

WARTA — ŁKS. 6:2 (4:0). Zasłużone zwycięstwo Warty, która przez cały czas górowała nad przeciwnikiem. Sędziował p. Richter. Widzów 4000.

TABELA LIGOWA przedstawia się następująco: 1) *Ruch* 6 gier 10 pkt. st. br. 21.11, 2) *Warszawianka* 6 gier 8 pkt. st. br. 17:13, 3) *Warta* 6 gier 7 pkt. st. br. 24:14, 4) *Cracovia* 6 gier 7 pkt. st. br. 15:12, 5) *Pogoń* 6 gier 7 pkt. st. br. 5:5, 6) *Amatorski KS* 6 gier 5 pkt. st. br. 8:14, 9) *Śmigły* 6 gier 4 pkt. st. br. 8:16, 10) *Polonia* 6 gier 2 pkt. st. br. 7:19.

MISTRZOSTWA WARSZAWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ.

We czwartek odbyły się trzy mecze o mistrzostwo warszawskiej Ligi Okręgowej, a mianowicie: Legia — SKS Starachowice 5:4, Okęcie — CWS 2:0, Fort Bema — Czarni 7:1.

W tabeli prowadzi Okęcie 31 pkt. przed Legią i Fortem eBma po 27 pkt., SKS 24 pkt., Granatem i Pwatem po 20 pkt., Orkanem i CWS. po 19 pkt., Zniczem 18 pkt., Huraganem 16 pkt., Warszawianką Ib 10 pkt. i Czarnymi 7 pkt.

LEKKOATLETYKA

LWÓW — KRAKÓW 66:52

W Krakowie rozegrany został międzymiastowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Krakowa, zakończony zwycięstwem Lwowa w stosunku 66:52.

POMORZE — WARSZAWA 151:115

W międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Pomorze niespodziewanie pokonało Warszawę 151:115.

NOJI WYGRYWA BIEG DZIENNIKA BYDGOSKIEGO.

We czwartek odbył się doroczny bieg na przełaj o puchar Dziennika Bydgoskiego na dystansie 3:5 km. Bieg wygrał Noji (Syrena) 10:37 przed Wirkusem (Warszawianka) 10:44.

NIEMIECCY STUDENCI POKONALI AZS.

We czwartek na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończony został 2-dniowy lekkoatletyczny mecz międzynarodowy pomiędzy reprezentacjami Deutsche Studentenschaft z Berlina, a reprezentacją AZS, zwyciężyli studenci niemieccy w stosunku .s 65

W zawodach padł nowy rekord polski, ustanowiony przez Schmidta (AZS Poznań) w biegu na 110 m. z płotkami z wynikiem 15,1 sek.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA POKONAŁA AUSTRALIJKĘ HOPMAN I AMERYKANKĘ FABYASZ.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo hrabstwa Middelsex w Chiswick Jędrzejowska pokonała czołową tenisistkę Australii Hopman po dwugodzinnej niesłychanie zaciętej walce 8:6, 11:13, 6:4.

W dalszych rozgrywkach Jędrzejowska odniosła dalsze dwa zwycięstwa, a mianowicie: w 3-ej rudzie Polka pokonała Angielkę Grant 6:3, 5:7, 6:1.

W 4-ej rundzie, która była półfinałem Jędrzejowska wygrała ze znaną tenisistką amerykańską Fabyan w stosunku 3:6, 6:3, 6:3.

W drugim półfinale świetna tenisistka: chilijska Lizana niespodziewanie przegrała w spotkaniu z Angielką Hardwick 4:6, 6:0, 4:6.

SUKCESY WITMANA W FINLANDII.

Na turnieju tenisowym w Helsinkach Witman pooknał Lagerlofa 6:3, 6:2, zaś w grze podwójnej wraz z Petersonem pokonali parę Kaise — Rosberg 6:0, 6:4.

ROZNE WIADOMOSCI

TRÓJMECZE SZCZYPIORNIAKA W KATOWICACH I ŁODZI.

W Katowicach rozegrany został trójmecz szczypiorniaka, wygrany przez Śląsk przed Krakowem i Lwowem.

W Łodzi rozegrany został trójmecz szczypiorniaka, wygrany przez Poznań przed Łodzią i Warszawą.

Nadto odbył się w Łodzi kobiecy mecz szczypiorniaka, w którym Łódź pokonała Warszawę 9:3 (4:2).

OTWARCIE SEZONU ŻEGLARSKIEGO W WARSZAWIE.

Na otwarcie sezonu żeglarskiego sekcja żeglarska WTW zorganizowała regaty żeglarskie międzyklubowe Warszawa — Osiedle WTW — Warszawa. Trasa wynosiła 15 km., a dla biegu w klasie V — 7 klm. Start i meta znajdowały się przy przystani WTW.

Ogółem startowało 66 jachtów.

NARCIARSTWO

OBRADY KOMITETU ORGANIZACYJNEGO NARCIARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W WARSZAWIE.

W środę wieczorem odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej dyrekcji okręgowej Kolei Państwowych pierwsze zebranie pełnego komitetu organizacyjnego narciarskich mistrzostw świata, które się odbędą w lutym 1939 r. w Zakopanem. Zebranie zwołał zarząd główny Polskiego Związku Narciarskiego, zapraszając do współpracy w zorganizowaniu tej wielkiej imprezy sto kilkadziesiąt osób z grona działaczy sportowych Warszawy, Krakowa, Zakopanego i t. d.

Obrady zagaił prezes Polskiego Związku Narciarskiego wiceminister Bobkowski, który w dłuższym przemówieniu podkreślił doniosłość tej imprezy i jej wpływ na rozwój sportu zimowego i turystyki w Polsce. Szczególne korzyści odniesie z organizowania tych zawodów Podhale, na którym terenie mistrzostwa zostaną przeprowadzone. Organizacja mistrzostw świata przyśpieszyła bowiem wykonanie wielu doniosłych

HIPPIKA

KONKURS UJEŻDŻANIA KONIA.

We czwartek rozpoczął się w Warszawie konkurs ujeżdżania konia w konkurencji krajowej.

Rozegrano dwie serie próby „A" na czworoboku.

W serii 1e-j dla koni urodzonych w r. 1931 i młodszych, prowadzą.

1) kpt. Radzikowski na „Derwiszu", 2) rtm. Komorowski na „Dalmacji", 3) rtm. Męczarski na „Dunaju".

W serii 2-ej (dla koni urodzonych w. 1931 r. i młodszych, które w konkursach ujeżdżania Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce wygrały 400 zł. lub więcej) — prowadzą:

1) rtm. Męczarski na „Wdzięcznym", 2) rtm. Rojcewicz na „Caballero", 3) por. Wojciechowski na „Ali - Bey 3".

Kącik radiowy

DZIŚ 28 maja — SOBOTA.

15.45 „Franek urządza transmisję", aud. dla dzieci.
16.15 „Od Aten do Bayreuth".
20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne.
21.45 Transmisja fragmentu „Święta Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego".

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU CHÓRÓW.

W kwietniu i maju bież. roku Polskie Radio zorganizowało konkurs Chórów Regionalnych, które kolejno występowały przed mikrofonem. W siedmiu audycjach konkursowych wzięło udział 20 chórów z różnych dzielnic kraju. Zespoły te zostały wyeliminowano drogą poprzedniego wewnętrznego konkursu danej rozgłośni.

Sąd konkursowy, złożony z przedstawicieli Polskiego Radia i zaproszonych muzyków, wyróżnił pięć najlepszych zespołów spośród kandydatów konkursowych i przyznał im nagrody pieniężne.

Nagrodę pierwszą w sumie zł. 300 zdobył Nauczycielski Chór Męski Instytutu Pedagogicznego w Katowicach pod dyrekcją Leopolda Janickiego ;nagrodę drugą w sumie zł. 200 otrzymał Chór Mieszany im. Moniuszki z Poznania pod dyr. S. Wiechowicza; miejsce trzecie z nagrodą zł. 150 przypadło Chórowi Męskiemu „Echo" z Katowic pod dyr. Kazimierza Majerana; miejsce czwarte (zł. 100) Chórowi Mieszanemu „Hasło" w Wilnie pod dyr. J. Żebrowskiego, zaś miejsce piąte (zł. 100)— Chórowi Męskiemu „Echo" pod dyr. K. Prosnaka.

Radio warszawskie

SOBOTA dnia 28.V 1938 r.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Płyty. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Franek urządza transmisję — aud. dla dzieci. 16.15 Od Olimpu do Walhalli (aud. muz.). 16.50 Pog akt. 17.00 Nab. majowe z Ostrej Bramy. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. społ. 18.15 Piosenki w wyk. Erny Sack (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.50 Pog. akt. 20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne z maja. W przerwie o g. 20.45 Dziennik i transm. z meczu piłkarskiego Śląsk—Racing Club Paryż. 22.00 Orkiestra wileńska. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II

13.00 Melodie jazzowe. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sport. 15.15 Zespół Rachonia. 18.00 Muz. tan. (płyty). 19.05 Soliści: H. Donat-Niedbałówna (śpiew) i J. Szamotulska (fortepian). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Parę humoresek Światopełka Karpińskiego. 22.15 Sonaty skrzypcowe. 23.20 Muz. tan. (płyty).

NIEDZIELA, dnia 29.V 1938 r.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20— Orkiestra dęta. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Transm. z Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. 10.30 Muzyka płyty. 11.45 Przegląd kulturalny. 12.00 Hejnał. 12.03 Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga. 13.00 Szkic literacki Kaden-Bandrowskiego. 13.15 Muz. obiadowa (ze Lwowa). 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 „Goście mile widziani" — wesołe słuchowisko. 17.00 Beethoven w wyk. St. Staniewicza. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „Powitanie lata" — korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania. 20.00 Program. 20.05 Płyty. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Ta joj" — wesoła audycja ze Lwowa. 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie. 23.00 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 15.00 Koncert poplarny (płyty). 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół W. Osieckiego i W. Tychowskiego. 16.55 Program. 22.00 Nowoczesna muz. skrzypcowa (płyty). 23.05 Muz. tan. (płyty).

ŻYCIE WARSZAWY

W sprawie anten zbiorowych

Wobec tego, iż zdarzył się wypadek, że jedna z administracji domów na terenie Starostwa Śródmiejskiego wystosowała do lokatorów domu wezwanie o wniesienie opłaty za przyłączenie aparatów radiowych do nowozbudowanej wspólnej anteny, oznaczając wysokość tej opłaty i zaznaczając, że czynności przyłączenia poszczególnych aparatów ma prawo przeprowadzić wyłącznie firma, wskazana przez administrację domu, władze administracyjne podają do wiadomości, iż zarządzenie tej administracji domu jest bezpodstawne, gdyż w myśl rozporządzenia o urządzeniu anten zbiorowych, zamiana dotychczasowych anten, istniejących w domu na jedną zbiorową antenę oraz doprowadzenie przewodów do poszczególnych lokali obciąża jedynie właścicieli domów. Obowiązek ten jest analogiczny do obowiązku przeprowadzenia do wszystkich lokalu wody w wypadku kanalizowania nieruchomości.

Jak to było naprawdę

z postrzeleniem policjanta

W czasie służby patrolowej o godz. 2.20 w Radzyminie został postrzelony w lewe udo st. post. P. P. Józef Potyralski.

Potyralski twierdzi, że spotkał w pobliżu szosy, prowadzącej do Warszawy, w Radzyminie trzech mężczyzn, których chciał wylegitymować. Mężczyźni zasypali go strzałami i jedna z kul zraniła go w udo. Na odgłos strzałów pośpieszył policjantowi z pomocą dozorca nocny ze stacji kolejki i pomógł mu przejść na posterunek P. P.

Do rannego wezwano z Warszawy pogotowie, którego lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł go szp. Dziec. Jezus.

O wypadku został zawiadomiony prokurator i sędzia śledczy. Komendant Powiatowy wszczął energiczne śledztwo, bowiem zachodzi przypuszczenie, że Potyralski został postrzelony w innych okolicznościach.

Samobójstwo właściciela zakładu masarskiego

Popełnił samobójstwo, wieszając się na pasku Aleksander Szulc, lat 49, właściciel zakładu masarskiego, zam. we Włochach przy ul. Wyspiańskiego nr. 8. Szulc powiesił się we własnym zakładzie. Nim zauważono go nie dawał już żadnych oznak życia.

Szulc od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa. W środę wieczorem, będąc w stanie podchmielonym, napił się ługu, Wijącego się w strasznych boleściach w łóżku znalazła żona, która wezwała lekarza. Po udzieleniu pomocy Szulca pozostawiono na kuracji w domu. W nocy w czasie snu domowników zwlókł się z łóżka, udał się do zakładu masarskiego, który mieści się obok mieszkania i tam popełnił samobójstwo.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS. Posiedzenie Wydziału razem z delegatkami dzielnic odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 19-ej w lokalu W. OKR, Długa 21.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSU DLA KOBIET.

W środę 1.VI o g. 18-ej w gmachu ZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20, w obecności przedstawicieli Zarządu Głównego TUR, Centr. Wydz. Kob. i Warsz. Wydz. Kob. PPS.

Zapisy

do Przedszkola, Szkoły Powszechnej, Gimnazjum.
Im. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO
ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI — Oddział na Żoliborzu
Plac Wilsona 1, tel. 12-71-37
KANCELARIA SZKÓŁ czynna: codziennie — prócz sobót g. 9—11 oraz we wtorki i czwartki g. 17—19.
CZŁONKOWIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i bratnich organizacyj spółdzielczych otrzymują ZNACZNE ULGI W OPŁATACH.

Baczność budowlani

W niedzielę dnia 29 maja o g. 10 rano w lokalu C. Zw. R. P. B. D. C. i P. Z. w P. oddział I w Warszawie, ul. Kacza 7, odbędzie się zebranie członkowskie.

Sprawy bardzo ważne. Wstęp za legitymacjami.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

GON. 1. 3.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Escorial, Izolda III, Wamba, Elba.

GON. 2. 1.600 zł. Dyst. 1600 mtr. Aurel, Ogham, Odonicz, Bidermajer, Turcja, La Veine, Ultimo.

GNO. 3. Płoty 2.000 zł. Dyst. 2800 mtr. Kłopot, Bobrujsk, Saga, Gral, Husarz.

GON. 4. 2.200 zł. Dyst. 1600 mtr Harmattan, Nola, Sessi, Wilia, Krynicżanka.

GON. 5. Renta, Kamień, Allongo, Jill, Treise, Jaguar, Kaprys II.

GON. 6. Handicap 2.200 zł. Dyst. 2100 mtr. Atak 56 kg., Pociecha 56½, Prokne 57½, Sirdaropol 55 kg., Rewers 55 kg., Libretto 59 kg.

GON. 7. 2.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Łuk, Atak, Prokne, Bryza, Ingola, Nordström, Kerry, Raguza.

GON. 8. 1.400 zł. Dyst. 2100 mtr.: Doża, Jasień, Hermoza II, Rebeka, Katorżnik, Jim, Dedal, Omara, Lea II, Addis Abeba.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Wamba, Escorial.
2. Aurel, Odonicz, La Veine.
3. Gral, Bobrujsk.
4. Nola, Harmattan.
5. Kamień, Treise, Allongo.
6. Atak, Pociecha.
7. Kerry, Atak, Prokne.
8. Katorżnik, Dedal, Jasień.

Nasza rubryka

JESTEM SILNY i ZDROWY, poszukuję jakiejkolwiek pracy, aby zapewnić życie rodzinie, składającej się z 4-ch osób. Łaskawe zgłoszenia dla M. Trembińskiego do Adm. „Robotnika".

POSZUKUJĘ PRACY, JAKO POMCONICA DOMOWA. Znajduję się w bardzo trudnych warunkach bez środków do życia. Oferty dla M. Moćko do Adm. „Robotnika".

INWALIDA prosi o zapomogę na kupno szelek do protezy. Ofiary prosimy składać do Adm. „Robotnika" dla J. Koszelskiego.

MASZYNISTKA BIEGŁA przyjmuje do przepisywania: prace magisterskie, doktoraty i różne rękopisy. Dzwonić 11-78-36.

Udział włościan w walce zbrojnej o niepodległość

Z inicjatywy Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi na temat powyższy wygłosi *odczyt dr. E. Kostołowski* w dn. 2 czerwca b. r. o godz. 20 w sali Zrzeszenia Prac. KKO przy ul. Marszałkowskiej 135.

Dla członków i sympatyków Zrzeszenia wstęp na odczyt bezpłatny.

Skutki niespokojnego snu

W czasie snu w „Cyrku" przy ul. Dzikiej nr. 4 spadł z pryczy Marian Staromiejski, lat 24, bez pracy, zam. tamże. Wskutek upadku Staromiejski tak silnie uderzył głową o podłogę, że doznał wstrząsu mózgu. Przyły lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pmocy przewiózł go do szp. na Czyste.

„Administrator" zamiast „konsula"

Stary sposób na nowym terenie

Do dozorcy, Stanisława Maja (Karmelicka 16) zgłosił się znany Majowi z widzenia mężczyzna i zaproponował mu zmianę dozorstwa na bardziej dochodowe w dużej kamienicy przy ul. Pawiej nr. 4. Umówiono, że Maj miał wpłacić 3.700 zł. administratorowi i 50 zł. prowizji za pośrednictwo.

Maj jako człowiek ostrożny, nie ufał zbytnio znajomemu z widzenia i pieniądze w sumie 3.750 zł. zabrał z sobą, pragnąc osobiście wpłacić je administratorowi wymienionego domu. Gdy znaleźli się na Pawiej nr. 4 idąc do administratora spotkali go na schodach.

„Administrator", który śpieszył się na miasto, polecił Majowi włożyć pieniądze do koperty wraz z podaniem i przynieść do siebie na drugi dzień. Po chwili „administrator" kazał okazać sobie pieniądze i podanie, a następnie włożył je z powrotem do koperty, zakleił i oddał dozorcy. Maj po powrocie do domu chciał przepisać podanie i kopertę rozdarł. W kopercie znalazł zamiast pieniędzy ścinki gazet i krążki metalowe. O oszustwie Maj zawiadomił Stołeczny Urząd Śledszy, który wszczął dochodzenie celem ujęcia sprycia-rzy.

Wypadek na meczu

W czasie gry w piłkę nożną na stadionie AZS. w czasie starcia z przeciwnikiem uległ złamaniu lewej nogi Henryk Śląski, lat 22, absolwent gimnazjalny, zam. przy ul. Środkowej nr. 12. Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po udzieleniu pomocy przewiózł go do domu.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie wiecz. „Szóste piętro" A. Cheri.

TEATR WIELKI daje dziś „Manewry jesienne".

TEATR NARODOWY: Dziś „Gęsi i Gąski" Bałuckiego

W niedzielę o godz. 3.30 pop. ukaże się komedia bohaterska „Cyrano de Bergerac" Rostanda.

TEATR POLSKI: Dziś arcywesoła komedia Beaumarchais „Wesele Figara".

TEATR MAŁY: Dziś kom. F. Molnara „Nowa Dalila".

TEATR NOWY: Punkt. o godz. 8 wiecz. świeżo wystawiony utwór Bernsteina „Serce".

TEATR LETNI. Punkt. 8 wiecz. „Nie trzeba mnie było przejechać" z Dymszą.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Nie trzeba mnie było przejeżdżać".

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni sztukę J. A. Hertza „Jastrząb wśród gołębi" z Malicką, Larys-Pawińską, Cieszkowską, Sawanem, Bay Rydzewskim, Zawistowskim i Nowackim na czele.

W środę 1-go czerwca premiera głośnej komedii węgierskiej Laszlo p. t. „W perfumerii", rezyseria Z. Sawana.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś teatr nieczynny. Wkrótce premiera „Romans z urzędem skarbowym" z Andrzejewską, Bodo i Orwidem na czele zespołu.

MAŁE QUI PRO QUO. Dziś rewia ... „Od czego mamy Rząd?".

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Niewiniątek".

W niedzielę 2 przedstawienia o g. 4 pop. i 8 wiecz.

WIELKA REWIA: Do niedzieli komedia „Opiekuj się Amelią".

TEATR „8.15" daje codziennie „Krysię Leśniczankę".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Godz. 8 m. 30 wiecz. komedia A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina" w reż. Osterwy.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Teoria Einsteina".

INSTYTUT REDUTY — POKAZY SZKOLNE: W sobotę o godz. 16 m. 30 w sali teatru „Wielka Rewia" (Karowa 18) — „Kościuszko pod Racławicami" T. Anczyca.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): komedia H. Sudermana — „Walka motyli".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 19, ul. Strzelecka 11 „Głupi Jakub" T. Rittnera. przy ul. Okopowej 55a „Sprawa Miniki" M. Morozowicz-Szczepkowskiej.

Z teatrów warszawskich

Teatr Mały „Nowa Dalila". Komedia w 3-ch aktach Franciszka Molnara. Przekład Bolesława Gorczyńskiego.

Nowa komedia Molnara, którą prezentował nam „Teatr Mały" jest mocno naiwną i niefrasobliwą ramotą, podaną w węgiersko-austriackim sosie.

Intryga sztuczna i naciągnięta, typy z nieprawdziwego zdarzenia, dialog — blady i beztreściowy, psychologia — bez psychologii.

Wszystko to niezupełnie tłumaczy konieczność wystawienia tej kokieteryjnej bredni, przyznać jednak muszę, że skoro różne makabryczne wręcz idiotyzmy, jakie się ukazują na deskach naszych teatrów dochodzą do 100 i większej ilości przedstawień (gdy „Noc listopadowa" trzeba było zdjąć po 3 tygodniach), dziwić się zbytnio nie można, że dyrekcje teatrów tracą już zupełnie głowę i orientacje.

W każdym bądź razie działalność taka z dość wielkim przybliżeniem można by nazwać szerzeniem kultury teatralnej.

Walka więc dramatyczna tej niezbyt uciesznej komedii polega na rywalizacji dwóch kobiet — żony i młodej kelnerki o wątpliwe wdzięki podstarzałego podmiejskiego restauratora, okraszone jednak wygraną loteryjną w postaci 38 tysięcy.

Wygrywa prawowita małżonka, wyposażywszy narzeczonego kelnerki ową wygraną loteryjną, która wespół z młodością matoła stanowi dla kelnerki obiekt znaczne ponętniejszy od podstarzałego i ubogiego szefa.

Komedia ta niezbyt chlubnie świadczy o rozwoju talentu dramatycznego Molnara, nie potwierdzając bynajmniej panegiryku, wypisanego w ostatnim Nr. „Teatru" na cześć węgierskiego autora przez p. B. Gorczyńskiego.

Sztukę wystawiono zresztą z nadmierną nawet pieczołowitością w przemyślanej i pomysłowej reżyserii p. Marii Przybyłko-Potockiej, która chwilami może jednak nadmiernie szybkie tempo nadawała sztuce.

Rolę Marii, żony Wiraga, kreowała p. Mila Kamińska z właściwą sobie giętkością i finezją, może nawet nadmierną, jak na ekspokojówkę choćby nawet ks. Esterhazych.

Rolę uroczej kelnerki odegrała p. Lidia Wysocka z wdziękiem i inteligencją, przerastającą ramy szablonu Molnara. Dzięki jednak tej porcji świadomego i zalotnego cynizmu, włożonej w tę rolę, postać Hanki stała się dostatecznie przekonywająca, poddawcza i nieprzeciętna.

P. Jerzy Koskowski — doskonały aktor typu refleksyjnego nie zbyt się dobrze czuł w skórze bujnego Wiraga; dość bladą rolę narzeczonego Ilonki z samozaparciem i poprawnie odrabiał p. Jerzy Roland.

Doskonały typ Piwiarza stworzył p. Jan Kurnakowicz.

Naogół szkoda jednak wysiłku zarówno reżyserki jak i aktorów, wynaturzających i deklasujących swój talent przy realizacji tak płytkiej i pozbawionej smaku bredni.

Szczególnie należy współczuć z najmłodszą aktorką tego zespołu: ta pierwsza, bardzo, niestety, uda na większa rola może oprawić ją w ramy jakiegoś bezsensownego typu Ilonki, którą w następstwie każą jej bez końca powtarzać dla uniknięcia kłopotów „przerzucania się". Tak się odbywa rozwój talentu aktorskiego na naszych scenach...

Dekoracje p. Zofii Węgierkowej doskonale ilustrują tło plastyczne sztuki.

J. N. M.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Trójkąt narzeczeński".
ATLANTIC: „Skrzydła nad Honolulu".
ANTINEA: Władca z Emilem Janingsem.
AKRON: Tajemnica żółtego miasta i Jej pierwsza miłość.
AMOR (Elektoralna 45): „Pasażerka na gapę".
AS (Grójecka 56): Trójka hultajska".
BAŁTYK: „Pani Walewska".
BIS (Elektoralna 21): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
CASINO: „Dama Pikowa".
CAPITOL: „Wrzos".
COLOSSEUM: Zemsta Tarzana.
CZARY (Chłodna 29): „Magiczny klucz" i „Świat się śmieje".
EDEN (Marszałk. 31a): „Tajemniczy strzał" i „2 dni w raju".
ELITE (Marszałk. 81a): „Złoto na ulicy:: i „Romantyczny milioner".
EUROPA: „Zakochani wrogowie".
FAMA (Przejazd 9): „Mocni ludzie".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Szczęśliwa 13-tka".
FLORIDA (Żelazna 61): „Żółty skarb".
FORUM (Nowiniarska 14): „Ostatnia salda i „Niewinnie się zaczęło".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Pod żółtą flagą".
HELIOS (Wolska 8): „Zawiniłam".
IMPERIAL: „Księżniczka cygańska".
ITALIA (Wolska 32): „Życie ulicy".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Pieśń miłości" i „Narzeczona z Wiednia".
KOMETA (Chłodna 49): „Dunia, córka poczmistrza" i rewia.
MAJESTIC: Kurier carski.
MARS: „Robert i Bertrand".
MASKA (Leszno 70): „Jestem niewinny" i „Ostatni Mohikanin".
MUCHA (Długa 10): „Tysiąc taktów miłości".
MEWA (Hoża 39): „Zaginiony horyzont" i „Mój pan mąż".
MIEJSKI: „Kłopoty małej Pani".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Tajemnica dr. Chaudera" i „Sam Dodsworth".
PAN: „Zorro".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Ich stu i ona jedna" z Deanną Durbin i „Dorożkarz Nr. 13".
PALLADIUM: „Ósma żona Sinobrodego".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Atak o świcie" i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Ostatnia noc skazańca" i „Królowa dżungli".
PRAGA (Targowa 71): „Ciotka Karola" z E. Bodo.
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Siódme niebo" i „Śmierć czyha w dżugli").
RAJ (Czerniakowska 191): „Dziewczęta z Nowolipek".
RIALTO: „Król się bawi".
RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand".
RIWIERA (Leszno 2): „Postrach dzikiego zachodu".
ROMA (Nowogrodzka 45): „Groźny Bill".
ROXY (Wolska 14): „Czarny korsarz" i „Jak pies z kotem".
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Alarm w Pekinie".
SORRENTO (Krypska 34): „Bunter z nad Wołgi" i „Tylko ty".
STYLOWY: „Prawda zwycięża".
STUDIO: „Tygrys Esznapuru".
SYRENA (Inżynierska 4): „Błękitna parada" i „King-Kong".
ŚWIAT (Żoliborz): ‚Czarujące oczy' i „Moja Panna Mama".
ŚWIATOWID: „Wróć moja maleńka".
SFINKS (Senatorska 29): „Szczęśliwa 13-tka".
ŚWIT (N. Świat 19): „Korsarze".
TON (Puławska 36): „Huragan".
UCIECHA (Złota 72): „Błękitna załoga".
UNIA (Dzika 9): „Sitting Bull" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Robert i Bertrand" i rewia artystyczna.
VICTORIA: „Dzień na wyścigach".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.